

# Jerzy Laskowski

---

## Warunki życia i zmienne integrujące więź młodych małżeństw w Warszawie: studium psychosocjologiczne

---

Studia Philosophiae Christianae 19/2, 105-150

---

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JERZY LASKOWSKI SJ

## **WARUNKI ŻYCIA I ZMIENNE INTEGRUJĄCE WIĘZ MŁODYCH MAŁŻEŃSTW W WARSZAWIE**

### **STUDIUM PSYCHOSOCJOLOGICZNE**

Wprowadzenie. I. Warunki życia młodych małżeństw w Warszawie. 1. Mieszkanie. 2. Sytuacja materialna. 3. Liczba dzieci. 4. Odpowiedzialne rodzicielstwo. 5. Życie seksualne. 6. Zaangażowanie uczuciowe. 7. Klasyfikacja małżeństw. II. Zmienne warunkujące jakość małżeństwa. 1. Klimat domu macierzystego. 2. Jakość małżeństwa rodziców. 3. Stopień samoakceptacji. 4. Wykształcenie małżonków. 5. Długość „chodzenia ze sobą”. 6. Motyw wyboru współmałżonka. 7. Pierwszy partner seksualny. 8. Neurotyczność narzeczonych. 9. Zaangażowanie uczuciowe małżonków. Wnioski ogólne.

### **WPROWADZENIE**

W 1974 roku przeprowadzono badanie psychosocjologiczne wśród 260 osób (130 par), przypadkowo wylosowanych w 13 Ośrodkach katechizacji na terenie całej Warszawy. Uzyskane wyniki pozwoliły ustalić występowanie między badanymi znacznego zróżnicowania w klimacie domu macierzystego, stopniu wykształcenia, zaangażowania religijnego, obrazie samego siebie, neurotyczności, ekstrawersji, długości „chodzenia ze sobą” oraz motywacji wyboru współmałżonka. Systematyczny kontakt utrzymywany z poszczególnymi parami, przez pięć pierwszych lat życia małżeńskiego pozwolił zapoznać się z ich sytuacją mieszkaniową, materialną, religijną, liczbą dzieci, podejściem do odpowiedzialnego rodzicielstwa, zaangażowaniem uczuciowym. Każdy z tych czynników spełnia, jak się wydaje, doniosłą rolę w życiu rodziny. Dokonanie wglądu w warunki życia młodych małżeństw ma cenne znaczenie, umożliwia dokonanie wielorakich analiz, które służą poznaniu związku między jakością małżeństwa a szerokim wachlarzem zmiennych, dotyczących okresu przed i po ślubie.

## I. WARUNKI ŻYCIA MŁODYCH MAŁŻEŃSTW W WARSZAWIE

### 1. MIESZKANIE

Jeśli mieszkanie nie jest wyłącznie miejscem pracy, a atmosfera w nim pozwala na odpoczynek i okresy skupienia, decyduje ono o zdolności do podejmowania wysiłku, poprzez ułatwienie regeneracji sił fizycznych i psychicznych. Mieszkanie ze swoim mikroklimatem społecznym oddziałuje na zdrowie fizyczne, psychiczne i moralne mieszkańców. Jan Szczepański zwraca uwagę na występowanie korelacji między warunkami mieszkaniowymi i odchyleniem od norm współżycia społecznego, które dochodzi do głosu w formie przestępstw, pijaństwa, prostytucji, włóczęgostwa<sup>1</sup>.

Można zaryzykować stwierdzenie, że mieszkanie organizuje lub dezorganizuje życie rodzinne. Z miejscem zamieszkania wiążą się tradycje, zwyczaje, odpowiedni styl życia. Funkcja regeneracyjna mieszkania wymaga, aby każdy czuł się w nim bezpiecznie, był w pełni zaakceptowany przez innych, mógł swobodnie, w sposób nieskrępowany wyrażać własną osobowość.

Młode małżeństwo, które dzieli wspólny dach z rodziną macierzystą jednego ze współmałżonków jest w większym lub mniejszym stopniu skrupowane, nie może swobodnie czynić tego, na co ma ochotę w danej chwili, musi liczyć się ze zwyczajami rodzinnymi, zastanym porządkiem domowym. Szczególnie wszelkie zakazy, nakazy i niedomówienia utrudniają swobodne zachowanie się i paraliżują dobre samopoczucie. Trzeba się z tym zgodzić, że mieszkanie z rodziną jest prawie zawsze uciążliwe. Zbyt duże zagęszczenie pomieszczeń utrudnia zaspokojenie potrzeby intymności i swobody, sprzyja także powstawaniu nieporozumień i konfliktów. Najtrudniej jest żyć z rodziną, jeśli współmałżonek nie jest w pełni zaakceptowany przez rodziców. Łatwo wtedy powstają napięcia, bezpodstawne osądzenia, niedomówienia, urazy. Kobieta zazwyczaj łatwiej dogaduje się z własną matką niż z teściową. Ale mieszkanie z rodziną żony stwarza dla niej samej trudne sytuacje. W domu wymaga się od niej bezbłędного pełnienia obowiązków córki, czasami nawet wnuczki, żony i siostry. Z każdą rolą wiąże się oczekiwania. Sprzeczne oczekiwania i nieumiejętność pogodzenia ich ze sobą wywołują napięcie psychiczne, wyzwalają reakcje nieproporcjonalne do bodźca, zakłócają harmonijne współżycie na co dzień.

<sup>1</sup> J. Szczepański, *Odmiany czasu teraźniejszego*, Warszawa 1973, 480.

W pierwszym okresie życia małżeńskiego, dzielenie wspólnego pomieszczenia z kochającą rodziną może wydawać się korzystne, a przede wszystkim wygodne. Doraźne korzyści nie ulegają najmniejszej wątpliwości: nie trzeba płacić czynszu, wydawać na wyżywienie, można w każdej chwili liczyć na pomoc rodziny w opiece nad dzieckiem w prowadzeniu gospodarstwa. Brak samodzielnego mieszkania i liczenie bezkrytyczne na ofiarną pomoc rodziny jest jednak zjawiskiem niekorzystnym, ponieważ pozbawia młodych małżonków bodźca na rzecz rozwijania w sobie cechy gospodarności, całkowitego polegania na sobie, autentycznego przeżywania problemów dnia codziennego i ich rozwiązywania. Wspólne obowiązki, wspólnie przeżywane kłopoty skłaniają do podejmowania różnych form współdziałania. Współdziałanie na ogół zbliża małżonków do siebie i umacnia istniejącą między nimi więź<sup>2</sup>.

Dobro małżeństwa i rodziny wymaga, aby nowożeńcy od momentu ślubu dysponowali własnym, samodzielnym mieszkaniem. Tymczasem powszechnie przekonanie o trudnych warunkach mieszkaniowych znajduje potwierdzenie w badaniach empirycznych. W okręgu łódzkim (w Łodzi, Tomaszowie Mazowieckim i Brzezinach) 75 proc. nowożeńców po ślubie mieszka z rodzicami jednego ze współmałżonków. W grupie tej jedna para na cztery przebywa w jednej izbie wspólnie z rodzicami, z powodu braku innego pomieszczenia<sup>3</sup>. W Warszawie i Wrocławiu, na podstawie badania przeprowadzonego przez Instytut Gospodarki Mieszkaniowej w roku 1963 i powtarzanego w latach 1965, 1969 i 1973 wśród tej samej wylosowanej grupy nowożeńców, mieszka po ślubie we własnym lokalu zaledwie 8,4 proc. małżeństw warszawskich i 14,2 proc. małżeństw wrocławskich. 48,7 proc. nowożeńców w Warszawie i 39,7 proc. we Wrocławiu przebywa razem z rodzicami<sup>4</sup>. 33,7 proc. małżeństw warszawskich i 26,1 proc. małżeństw wrocławskich mieszkało po ślubie oddzielnie z powodu braku możliwości wspólnego zamieszkania. Wprawdzie z roku na rok sytuacja mieszkaniowa poszczególnych małżeństw poprawiała się, ale jeszcze w szóstym roku po ślubie 31,2 proc. par warszawskich i 27,2 proc. par wrocławskich dzieliło wspólny

---

<sup>2</sup> G. Homans, *The Human Group*, New York 1950, 133.

<sup>3</sup> W. Jaskólska, *Problemy mieszkaniowe młodych małżeństw w Łodzi, Tomaszowie Mazowieckim i Brzezinach*, *Sprawy Mieszkaniowe*, z. 4, 1973.

<sup>4</sup> W. Czecherda, *Młode małżeństwo i mieszkanie*, Warszawa 1978, 99.

apartament z rodzicami<sup>5</sup>, a 3,7 proc. małżeństw warszawskich i 2,5 proc. małżeństw wrocławskich mieszkało oddzielnie<sup>6</sup>. Dane są aż nadto wymowne.

Uzyskane wyniki w przeprowadzonym przez nas badaniu w 1974 r. wśród nowożeńców Warszawy potwierdziły istnienie trudnej sytuacji mieszkaniowej. Zaledwie 11,5 proc. par zamieszkało po ślubie we własnym lokalu, z czego prawie połowa osiedliła się w jednoosobowych „kawalerkach”, pozostała część w większych trzyczobowych pomieszczeniach, które uzyskano za pośrednictwem spółdzielni mieszkaniowej, albo odziedziczono po zmarłych rodzicach lub dziadkach. 6,9 proc. zamieszkało w wynajętym pokoju sublokatorskim na mieście. Zdecydowana większość (80,0 proc) par rozpoczęła życie małżeńskie w mieszkaniu razem z rodziną; 44,6 proc. z rodziną żony, 35,4 proc. z rodziną męża<sup>7</sup>. Niewiele w porównaniu z badaniami przeprowadzonymi w latach 60-tych, bo zaledwie 1,5 proc. par, zamieszkało oddzielnie, każde u swoich rodziców. 95 proc. par, które zamieszkały przy rodzinie, otrzymały do własnej dyspozycji mały pokój o powierzchni od 7—12 m<sup>2</sup>. Pozostałe 5 proc. par rozpoczęły wspólne życie w przedludnionym mieszkaniu do tego stopnia, że rodzice nie byli w stanie oddać im do własnej dyspozycji żadnego pomieszczenia, przebywali zatem w jednym pokoju z innymi członkami rodziny.

Pięcioletnia obserwacja rozwoju więzi małżeńskiej pozwoliła lepiej zrozumieć znaczenie samodzielnego mieszkania w życiu młodej pary. Cztery piąte małżeństw zamieszkało po ślubie u jednej z rodzin macierzystych. Wspólne mieszkanie z rodziną było prawie zawsze źródłem konfliktów, kiedy współmałżonek nie był w pełni zaakceptowany przez rodziców. Pierwotna, pełna akceptacja synowej czy zięcia ulegała zmianie, gdy nowy członek rodziny nie szanował zwyczajów domu, nie przyjmował uwag. Lekceważące podejście do trady-

<sup>5</sup> Tamże, 99.

<sup>6</sup> Tamże, 93, Tabl. 15, Narodowy Spis Powszechny przeprowadzony w 1970 roku ujawnił, że 19 proc. mężów w wieku 20—24 lat, w miastach nie mieszkało wspólnie z żoną z powodu trudności mieszkaniowych. (Por. W. Czecherda, dz. cyt., 83, tabl. 11).

<sup>7</sup> Podobne zjawisko zamieszkania po ślubie przez młode małżeństwa w większości przypadków z rodzicami żony spotykamy w innych badaniach. Por., J. Lutyński, *Badania nad młodymi małżeństwami*, „Przeгляд Socjologiczny, t. XIV, nr 1, 1960; Z. Rosiak, *Przejawy patologii przez małoletnie dziewczęta*, (w:) *Wybrane zagadnienia patologii rospółecznej w funkcjonowaniu małżeństw zawieranych za zgodą sądu dziny*, GUS, Warszawa 1976, 130.

cji domu skłaniało często matkę rodziny do negatywnych reakcji, które zazwyczaj potęgowały napięcie. Pełna akceptacja wzorów zachowań domu nie zabezpieczała przed powstawaniem wzajemnych pretensji i niechęci. Z badań wynika, że najczęściej synowa przejawia żal do teściów, jeśli oddziałują niekorzystnie na zaangażowanie się męża w prace domowe.

Na temat relacji z teściową istnieje wiele opinii, być może jednostronnych i uproszczonych. Nie zawsze relacje między synową i teściową układają się niekorzystnie. W jednym przypadku na osiem synowa potrafiła nawiązać z teściową nawet bardziej serdeczną więź niż z własną matką. W pięciu przypadkach kryzysowych, kiedy mąż przestał interesować się żoną, dzieckiem i związał się uczuciowo z inną kobietą, jego matka wpłynęła na zmianę postępowania syna i przyczyniła się do przewyciężenia kryzysu małżeńskiego. We wszystkich tych przypadkach matka cieszyła się ogromnym autorytetem, szacunkiem i miłością.

Przeważnie jednak żona czuła się lepiej we własnej rodzinie macierzystej niż w rodzinie męża. Ale wtedy mąż miał pretensje do żony, że zbyt żywo zajmuje się sprawami własnej rodziny, zbyt mocno uczestniczy w jej kłopotach i zmarzwieniach. Niejeden mąż stał na stanowisku, że problemy domu rodzinnego powinny mieć drugorzędne znaczenie w stosunku do ich wspólnego życia.

Na tle dzielenia mieszkania z rodziną napięcia między małżonkami wynikały najczęściej. Miały one swoje źródło nie tylko w zaburzonych relacjach z rodzicami, ale były również wywoływane konfliktami z rodzeństwem. Niechętne nastawienie emocjonalne do brata lub siostry współmałżonka, a przede wszystkim jego postępowanie, które utrudniało wspólne życie, wywoływało rozdrażnienie, potęgowało wzajemne urazy, niechęci. Z reguły konflikty zarówno z rodzicami, jak i z rodzeństwem odbijały się negatywnie na wzajemnych relacjach małżeńskich, wyzwalaly stan podenerwowania, utrudniały nawiązywanie współpracy. Wzrost napięć i nieporozumień, których źródło upatrywano nie zawsze słusznie we wspólnym mieszkaniu z rodziną, skłaniał młodych małżonków do zmiany miejsca zamieszkania. Na przestrzeni pierwszych pięciu lat życia małżeńskiego 18 par (13,8 proc.) zmieniało aż 3—4 razy miejsce zamieszkania z myślą ratowania własnego małżeństwa przed dezintegrującym oddziaływaniem rodziny.

Z upływem lat warunki mieszkaniowe młodych małżonków ulegały powoli poprawie. Coraz więcej par małżeńskich otrzy-

muje samodzielne lokale. W 1979 roku, czyli w piątym roku życia małżeńskiego, 38,5 proc. ma już samodzielne mieszkanie (por. tabl. 1).

Tabela 1: Miejsce zamieszkania w pierwszym (1975) i piątym roku (1979) życia małżeńskiego

Miejsce zamieszkania	1975		1979	
	L.	%	L.	%
<i>Ogółem</i>	130	100,0	130	100,0
Własne mieszkanie	15	11,5	50	38,5
Wynajęty pokój	0	6,9	7	5,4
Z rodziną żony	58	44,7	33	25,3
Z rodziną męża	46	35,4	30	23
Oddzielnie	2	1,5	10	7,7 <sup>4</sup>

\* Są to pary żyjące w separacji i rozwiedzione.

Grupa ta składa się z 29,2 proc. (38 par), które mają mieszkania kilkukondygnacyjne, są to mieszkania rozwojowe i z 9,3 proc. 12 par, które dysponowały mieszkaniami jednoizbowymi. Ci ostatni podjęli po ślubie starania o uzyskanie większego mieszkania rozwojowego, co najmniej dwupokojowego.

Przydział mieszkań odbywa się za pośrednictwem spółdzielni mieszkaniowej, zakładów pracy i rad narodowych. Podstawą realizacji polityki rozdziału mieszkań są przepisy wydane przez Radę Ministrów<sup>8</sup> i uchwała zarządu CZSMB z dnia 7 stycznia 1972 roku, która ustala priorytet przydziału mieszkań. Pierwszeństwo w uzyskaniu mieszkań mają rodziny zajmujące lokale przeznaczone do rozbiórki i żyjące w pomieszczeniach nadmiernie zagęszczonych, o powierzchni użytkowej poniżej 5 m<sup>2</sup> na osobę. Potrzeby młodych małżeństw uwzględniono dopiero na czwartym miejscu<sup>9</sup>.

Rady Narodowe dysponowały rezerwą 2—5 proc. mieszkań spółdzielczych, które przeznaczono dla osób niezbędnych w danej miejscowości oraz dla osób zamieszkujących budynki wyburzane i zagrożone. Ponadto w gestii rad narodowych znalazły się mieszkania kwaterynkowe, o które mogli się ubiegać ludzie o najniższych dochodach<sup>10</sup>.

Zakłady pracy w latach 1971—1975 dysponowały tylko

<sup>8</sup> Uchwała Rady Ministrów z dnia 10 grudnia 1971 r., Monitor Polski 1971, nr 60, poz. 397.

<sup>9</sup> Zarządzenie Ministra Gospodarki Komunalnej, Monitor Polski 1972, nr 8, poz. 52.

<sup>10</sup> Rozdział mieszkań w latach 1970—1975, Warszawa 1980, 5, 80.

częścią mieszkań spółdzielczych i kwaterunkowych. Polityka rozdziału mieszkań uwzględniała wprawdzie potrzeby mieszkaniowe pracowników, ale tylko niektórych zakładów pracy<sup>11</sup>. Spółdzielnie mieszkaniowe zostały zobowiązane do uwzględniania w ustalonym wymiarze potrzeb zakładów pracy<sup>12</sup>.

Prawo do uzyskania mieszkania spółdzielczego, zarówno typu lokatorskiego, jak i własnościowego mają osoby, które spełniły wymagane warunki stawiane przez spółdzielnię i stały się jej członkami. Uszczuplenie puli mieszkań spółdzielczych przez oddanie ich części do dyspozycji zakładów pracy i rad narodowych przyczyniło się do wydłużenia okresu oczekiwania i zachwiało systemem ich przydzielania. Pomimo to spółdzielczość jest nadal jedną z najbardziej dostępnych dróg uzyskania własnego mieszkania<sup>13</sup>.

Młode małżeństwa, które w 1979 roku dysponowały samodzielnym mieszkaniem, uzyskały je w 34 proc. za pośrednictwem spółdzielczego budownictwa, w 20 proc. dzięki zakładom pracy, a w 16 proc. poprzez rady narodowe. Pozostałych 30 proc. mieszkań odziedziczono po zmarłych rodzicach lub otrzymano je w formie darowizny od bliskiego członka rodziny. Różny też był czas oczekiwania na mieszkanie. Najkrócej, od kilku miesięcy do roku, oczekiwano na mieszkania przydzielone przez radę narodową z tytułu wykwaterowania z pomieszczeń przeznaczonych do rozbiórki i na mieszkania spółdzielcze za pośrednictwem zakładu pracy. Dłużej — 4,6 lat — czekano na mieszkanie kwaterunkowe. Najdłuższy okres — 7,4 lat — trwało oczekiwanie członków spółdzielni budownictwa powszechnego na samodzielny apartament. Uzyskanie członkostwa spółdzielni wymagało m.in. trzyletniego stażu kandydackiego. Jeśli dodamy staż kandydacki i czas oczekiwania członków spółdzielni, uzyskamy okres ponad 10 lat, jaki poprzedzał otrzymanie kluczy do mieszkania spółdzielczego. Wypada nadmienić, że czas oczekiwania na mieszkanie spółdzielcze ulegał w ostatnich latach systematycznemu wydłużeniu razem ze wzrostem liczby członków spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego i z wprowadzaniem zobowiązań przekazywania określonej liczby nowo wybudowanych mieszkań

<sup>11</sup> Z. Barszczewska, *Porównanie wyników badań rodzin otrzymujących mieszkania w latach 1970 i 1973 oraz realizacja zasad przydziałów mieszkań (w:) Rozdział mieszkań w latach 1970—1975*, Warszawa 1980, 31.

<sup>12</sup> Tamże, 32.

<sup>13</sup> W. Czecherda, dz. cyt., s. 200.



przez spółdzielnie na rzecz zakładów pracy i rad narodowych. Zobowiązania nakładane na spółdzielnię uszczuplały liczbę mieszkań dla jej członków. Na przestrzeni lat 1971—1975 obserwuje się wyraźne zmniejszanie liczby nowo wybudowanych mieszkań, które pozostawały w wyłącznej dyspozycji spółdzielni mieszkaniowych; w 1971 liczba tych mieszkań wynosiła 37 proc., w 1974 — 33 proc., a w 1975 zaledwie 32 proc.<sup>14</sup>.

Uzyskanie samodzielnego mieszkania poprzez spółdzielnię jest nadal formą najbardziej dostępną. Uzyskanie członkostwa spółdzielni mieszkaniowej może wpłynąć na przyspieszenie otrzymania samodzielnego mieszkania w przypadku specjalnego skierowania za pośrednictwem zakładu pracy. Wstąpienie do spółdzielni mieszkaniowej jest pozytywnym znakiem, świadczącym dodatnio o cechach osobowości młodego człowieka, szczególnie w sytuacji, kiedy nie dysponuje on innymi możliwościami zdobycia samodzielnego mieszkania.

Członkiem lub kandydatem spółdzielni mieszkaniowej był częściej mężczyzna niż kobieta wśród nowożeńców zawierających ślub (por. tabela 2).

Tabela 2: Przynależność nowożeńców do spółdzielni mieszkaniowej w Warszawie

Rodzaj przynależności	Ogółem		Kobiety		Mężczyźni	
	L.	% <sup>o</sup>	L.	% <sup>o</sup>	L.	% <sup>o</sup>
Ogółem	260	100,0	130	100,0	130	100,0
Członkowie	53	20,4	11	8,5	4	18,5
Kandydaci	34	13,1	10	7,7	24	32,3
Nie należą	173	66,5	109	83,8	64	49,2

W grupie małżeństw, które nie dysponują własnym mieszkaniem i nie należą do spółdzielni mieszkaniowej, prawie połowa (49,7 proc.) spodziewa się uzyskać mieszkanie za pośrednictwem zakładu pracy lub rady narodowej. Pozostała część (50,3 proc.) przejawia postawę bierną, nie podejmuje starań na rzecz zdobycia samodzielnego mieszkania. Są to osoby z wykształceniem podstawowym lub zasadniczym zawodowym. W następnych latach życia małżeńskiego nie wszyscy kandydaci spółdzielni mieszkaniowej ubiegali się o członkostwo spółdzielni. 8,5 proc. par dobrowolnie zrezygnowało ze stażu kandydackiego i postanowiło mieszkać wspólnie z samotną matką żony lub męża.

<sup>14</sup> E. Jocz, *Analiza i ocena przydziałów mieszkań w latach 1971—1975*, (w:) *Rozdział mieszkań w latach 1970—1975*, Warszawa 1980, 12.

Mieszkanie z rodziną najbardziej życzliwą i oddaną staje się stopniowo coraz bardziej uciążliwe, utrudnia ponadto wypracowanie własnego wzoru życia. Każda para małżeńska pragnie przecież być samodzielną, mieszkać „u siebie”. Oczekiwanie na własny kąt wyzwala poczucie tymczasowości, przeszkadza w zadomowieniu się. Bliska i pewna perspektywa uzyskania samodzielnego mieszkania bywa natomiast źródłem radoznego ożywienia, dynamizuje psychikę małżonków, skłania ich do podejmowania wspólnych rozmów, nawiązywania ściślejszej współpracy. Wiele par konfliktowych jest przekonanych, że ich związek małżeński z chwilą otrzymania kluczy do własnego mieszkania stanie się udany i szczęśliwy. Oczekiwania te nie są pozbawione podstaw. Samodzielne mieszkanie może wyeliminować poczucie tymczasowości i przyczynić się do zadomowienia. Nie zawsze jednak samodzielne mieszkanie przyczynia się do wewnętrznej integracji więzi małżeńskiej. Bywają małżeństwa, które po okresowym ożywieniu, związanym z otrzymaniem mieszkania i jego urządzeniem, popadają ponownie w stan znużenia, wzajemnego zobojętnienia. 6,2 proc. małżeństw po zagospodarowaniu mieszkania przeszły ze stanu konfliktowego w stan kryzysowy, w którym przynajmniej jedna ze stron straciła wiarę w przyszłość własnego małżeństwa i zaczęła mówić o rozwodzie.

Otrzymanie samodzielnego mieszkania cechuje z reguły wzrost obowiązków, wymaga gospodarności, zakłada umiejętność współdziałania, nawiązywania pełniejszego kontaktu ze współmałżonkiem. Przeważnie wtedy żona ma pretensje do męża, że nie pomaga w domu. Jego spontaniczne zaangażowanie się w prace domowe, z myślą odciążenia jej, odczytuje często jako przejaw miłości i oddania. Brak widoków na mieszkanie utrudnia realizację pragnienia stworzenia własnego domu.

Ale przecież mieszkanie nie jest jedynym warunkiem umożliwiającym samodzielne życie małżeńskie i rodzinne. Ważną rolę spełnia w nim także sytuacja materialna.

## 2. SYTUACJA MATERIALNA

Przy określaniu sytuacji materialnej młodego małżeństwa pominięto w analizie wskaźnik wspólnego majątku, a skoncentrowano się wyłącznie na ustaleniu wysokości wspólnego miesięcznego dochodu. Przyjęto, że głównym źródłem dochodu młodych małżeństw jest praca zawodowa. Wysokość mie-

sięczych zarobków oraz liczba osób pozostająca na utrzymaniu wyznacza poziom materialny założonej rodziny<sup>15</sup>.

Z ankiety przeprowadzonej przez GUS w 1975 roku wśród młodych 2—3 miesięcznych małżeństw wynika, że 70,7 proc. z nich osiąga dochód miesięczny w granicach od 4—8 tys. złotych, 23,3 proc. poniżej 4 tys. złotych i 6 proc. powyżej 8 tysięcy złotych<sup>16</sup>. Natomiast przeprowadzone przez nas badanie empiryczne pozwoliło ustalić, że sytuacja materialna młodych małżeństw ulegała zmianie w poszczególnych latach wspólnego życia. W pierwszym okresie pożycia, do momentu urodzenia się dziecka, oboje małżonkowie dają wspólny wkład w miesięczny dochód rodziny. Przy tym w przypadku małżeństwa studentów dochód ten był stosunkowo niewielki, ograniczał się do stypendium lub pracy zleconej. U pozostałych osób decydowało stałe, miesięczne wynagrodzenie za pracę zawodową. Dochody poszczególnych małżeństw były dość zróżnicowane. 35,4 proc. par dysponowało miesięcznie budżetem poniżej 4 500 zł. Osoby należące do tej grupy, stwierdzały niezależnie od siebie, że nie są samowystarczalne pod względem ekonomicznym, utrzymują się dzięki systematycznej pomocy rodziny. Z tego powodu całą pierwszą grupę uznano za dysponującą niskimi dochodami. Drugą grupę o średnich dochodach tworzy 53,8 proc. par, które zarabiają w granicach 4 501—7 500 zł. miesięcznie. Trzecią grupę o wysokich dochodach stanowi 10,8 proc. małżeństw, które mają powyżej 7 501 zł. miesięcznie. Najniższe dochody miały małżeństwa studenckie.

W trzecim roku życia małżeńskiego struktura dochodów uległa wyraźnej zmianie. Nie było ani małżeństw studenckich (wszyscy ukończyli studia), ani osób na stażu zawodowym. W ramach podnoszenia kwalifikacji zawodowych i awansowania w pracy zwiększały się dochody osób pracujących. Fakt ten nie oznacza, że sytuacja ekonomiczna w gospodarstwach domowych uległa poprawie. W wielu przypadkach dochody na osobę obniżyły się w wyniku przyjścia na świat jednego, czasem dwojga dzieci oraz zaniechania pracy zawodowej przez

<sup>15</sup> Początkowo próbowano poznać wszystkie dochody rodziny, ale wiele osób uchylało się od podania zarobków ubocznych za pracę podejmowaną prywatnie, z własnej inicjatywy, zarówno w kraju jak i za granicą. Dlatego ograniczono się do ustalenia stałych dochodów w oparciu o pracę główną, zawodową.

<sup>16</sup> Ankieta Nowożeńców — 1975, GUS. Cyt. za: A. Rodziewicz, T. Stylińska, *Młode małżeństwa w świetle badań i statystyk*, Problemy Rodziny, 5 (1977), 5., tabl. II.

matkę. W trzecim roku życia małżeńskiego starano się ustalić wysokość miesięcznego dochodu nie na rodzinę, ale na osobę w rodzinie. W 36,3 proc. gospodarstw domowych miesięczny dochód nie przekraczał 2 tys. złotych na osobę, w 41,9 proc. gospodarstw wahał się w granicy 2—3 tys. zł, w 21,8 proc. wynosił powyżej 3 tys. zł. na osobę. Jak należy oceniać wartość tych dochodów? O sytuacji materialnej gospodarstw domowych, o wartości dochodów mówi struktura wydatków.

Analiza wydatków związanych z prowadzeniem domu pozwala zwykle ustalić wartość dochodów, wzory konsumpcji, poziom i strukturę zaspokajania potrzeb podstawowych<sup>17</sup> oraz wyższych. Wielkość i struktura spożycia jest funkcją wielu czynników, jedną z nich są dochody<sup>18</sup>. A Siciński zwraca uwagę, że wzory konsumpcji wskazują na styl życia<sup>19</sup>. Podobnie na styl życia poprzez formę konsumpcji patrzy S. Ossowski, który utrzymuje, że styl życia znajduje odbicie w budżecie<sup>20</sup>. Bez wątplenia, wzory konsumpcji są wskaźnikiem znaczącym, szczególnie w sytuacji wielkiej podaży towaru na rynku. Natomiast tracą wyjątkową wymowę, kiedy możliwość zaspokajania potrzeb jest ograniczona brakiem możliwości wyboru towaru.

Obliczenie wartości dochodu umożliwia prawo E. Engla, który zwrócił uwagę na zmianę struktury konsumpcji w zależności od poziomu dochodu. „Im niższy jest dochód, tym większa część wydatku ogólnego musi być przeznaczona na żywność”<sup>21</sup>. Ta prawidłowość, pozwalająca metodami statystycznymi określić wzory zachowań konsumpcyjnych, w prowadzonych również obecnie badaniach, została uznana za wiarygodną<sup>22</sup>.

<sup>17</sup> Potrzeby podstawowe mają charakter wrodzony, wynikają z konieczności zaspokajania wymagań organizmu ludzkiego. Zdaniem B. Malinowskiego należy do nich zaliczyć: wyżywienie, mieszkanie, odzież. Por., B. Malinowski, *Szkice z teorii kultury*, Warszawa 1958, 65—105.

<sup>18</sup> A. Tymowski, *Pochodzenie a warunki bytu rodziny*, *Studia Socjologiczne*, 2 (1970), 152.

<sup>19</sup> A. Siciński, *Styl życia — problemy pojęciowe i teoretyczne* (w:) *Styl życia. Koncepcje i propozycje*, Warszawa 1976, 15.

<sup>20</sup> W. Ossowski, *Struktura społeczna w społecznej świadomości*, Wrocław 1961, 48.

<sup>21</sup> F. Engel, *Die Lebenskosten belgischer Arbeiterfamilien, freucher und jetzt*, „Bulletin de l'Institut International de Statistique”, 9 (1895), 28—29. Cyt. za: C. Presvelou, *Sociologie de la consommation familiale*, Bruxelles 1968, 85.

<sup>22</sup> J. Sikorska, *Spoleczno-ekonomiczne zróżnicowanie wzorów kon-*

Analiza budżetów rodzinnych pozwoliła ustalić ponadto duże zróżnicowanie w strukturze wydatków w gospodarstwach domowych. Największa rozpiętość występuje w wydatkach na żywność, waha się w granicach od 30,0 proc.—83,3 proc. w rodzinach, w których dochód na osobę jest najniższy, zgodnie z prawem Engla, największe są wydatki na żywność. Przeciętny poziom wydatków na kulturę (kino, teatr, prasa, książki) wynosił zaledwie 2,6 proc. dochodów globalnych, na alkohol i papierosy 9,5 proc. Ponad dwie trzecie (78,9 proc.) wydatków miało związek z zaspokajaniem podstawowych potrzeb, do których zaliczono: wyżywienie, mieszkanie, odzież, obuwie, mydło, proszki. Między rodzinami robotniczymi i rodzinami inteligentnymi (ojciec w tych ostatnich zajmuje odpowiedzialne stanowisko) zarysowała się znacząca różnica w wydatkowaniu dochodów właśnie na wyżywienie, odzież i obuwie, kulturę, papierosy i alkohol (por. tabl. 3). Wypada nadmienić, że wydatki robotników na alkohol są znacznie wyższe.

Tabela 3: Struktura wydatków miesięcznych w rodzinach robotniczych i inteligentnych (rozkład procentowy)

Kategoria wydatków	Rodzina robotnicza	Rodzina inteligentna
wyżywienie	53,1	56,8
odzież i obuwie	13,4	8,2
mieszk., gaz, światło	7,8	8,2
alkohol	7,2	1,6
papierosy	6,6	3,5
mydło, proszki, kosm.	2,2	3,0
komunikacja miejska	2,6	2,6
kultura	1,3	3,5
inne	5,8	12,8
Ogółem	100,0	100,0

W badaniach brano pod uwagę wyłącznie sumy ze stałych dochodów miesięcznych, nie uwzględniono pieniędzy zarobionych dodatkowo, których znaczną część przepijają alkoholicy. Wpływ na strukturę wydatków ma także liczba dzieci w rodzinie.

### 3. LICZBA DZIECI

Poszczególne osoby w okresie zawierania ślubu miały na ogół sprecyzowane poglądy na temat liczby potomstwa. 77,7 *sumpcji w pracowniczych gospodarstwach domowych*, Wrocław 1979, 52.

proc. osób planowało dwoje dzieci, 10,8 proc. — troje, 6,9 proc. jedno dziecko. Zdecydowana większość zamierzała zrealizować swoje plany prokreacyjne w pierwszym okresie życia małżeńskiego. W pierwszym roku małżeństwa przyszło na świat 69 dzieci, z czego 40 urodziło się przed upływem sześciu miesięcy od momentu zawarcia ślubu. Fakt ten wskazuje, że ponad 30 procent kobiet zawierała związek małżeński w 3—4 miesiącu ciąży. W drugim roku małżeństwa urodziło się 34 dzieci, w trzecim roku — 22, w czwartym roku — 9, w piątym zaledwie 5. W piątym roku małżeństwa nie było ani jednej rodziny z trójką dzieci. Natomiast 20 małżeństw pozostało bezdzietnymi. W grupie małżeństw bezdzietnych co druga para żyje w stanie konfliktu ze współmałżonkiem i nie ma pewności co do przyszłości własnego małżeństwa, dlatego odkłada decyzję urodzenia dziecka. Pozostali małżonkowie bezdzietni pragną dziecka, ale nie mogą się go doczekać.

Tabela 4: Liczba dzieci w piątym roku małżeństwa w zależności od wykształcenia ojca

Poziom wykształcenia	Liczba zbadanych	Liczba posiadanych dzieci		
		0	1	2
<i>Ogółem</i>	130	20	81	29
wyższe	40	5	21	14
średnie	42	9	27	6
zasadn. zaw.	37	5	25	7
podstawowe	11	1	8	2

Przeciętnie na rodzinę przypada 1,2 dziecka. Najmniej jest dzieci w rodzinach, w których ojciec ma wykształcenie średnie, a najwięcej tam, gdzie ojciec zdobył wykształcenie podstawowe (por. tabl. 4). Nie ma jednak istotnej zależności między liczbą dzieci i stopniem wykształcenia ojca, co wykazał test Fishera.

74,1 proc. dzieci urodziło się w dwóch pierwszych latach życia małżeńskiego, zatem w najtrudniejszym okresie pod względem mieszkaniowym. Podobne zjawisko wystąpiło w badaniach M. Czecherdy<sup>23</sup>. Wielkość rodziny ustala się zazwyczaj w okresie najtrudniejszym pod względem mieszkaniowym, w ciągu pierwszych pięciu lat małżeństwa<sup>24</sup>. Z analiz

<sup>23</sup> W. Czecherda, *Młode małżeństwo i mieszkanie*, Warszawa 1978, 111.

<sup>24</sup> W. Czecherda, *Potrzeby i preferencje mieszkaniowe gospodarstw domowych*, Warszawa 1978, 87.

przeprowadzonych przez Zb. Smolińskiego wynika, że wielkość mieszkania nie wpływa w sposób istotny na planowaną liczbę dzieci w rodzinie. „Przy każdej wielkości mieszkania występuje chęć posiadania przeciętnie 2,3—2,5 dzieci”<sup>25</sup>. Realizowanie modelu rodziny małodziejnej zakłada akceptację zasady planowania dzieci.

#### 4. ODPOWIEDZIALNE RODZICIELSTWO

Odpowiedzialne rodzicielstwo, które nie wyklucza wielodzietności, jest zaakceptowane przez Magisterium Kościoła współczesnego<sup>26</sup>. Rodzice, po uwzględnieniu sytuacji zdrowotnej, ekonomicznej, społecznej, mają prawo zdecydować o liczbie i czasie urodzenia dzieci. Jednak nie wszystkie metody planowania rodziny są dopuszczalne. Za metodę etyczną przyjęto regulację naturalną, która wymaga okresowej wstrzemięźliwości.

Poszczególne małżeństwa w ramach katechizacji przedślubnej otrzymały odpowiednią informację z zakresu regulacji poczęć i miały obowiązek skorzystania z poradnictwa rodzinnego, znajdującego się przy parafii w celu opanowania techniki rozpoznawania okresów płodności we własnym małżeństwie, przy pomocy odpowiednich testów diagnostycznych. Wymagania stawiane narzeczonym zakładały, że większość młodych małżeństw rozumie i podziela nauczanie Kościoła o moralnych sposobach regulacji poczęć. Wyniki przeprowadzonych badań nie potwierdziły jednak tych przypuszczeń. W pierwszym roku po ślubie 61,7 proc. (79 małżeństw)<sup>27</sup> nie posługiwało się we współżyciu seksualnym środkami antykoncepcyjnymi, mimo że większość (51 proc. par) uznawało stosowanie antykoncepcji za dobre pod względem moralnym, a 15 proc. małżeństw nie miało zdecydowanego zdania w tej sprawie. W drugim roku małżeństwa 49,2 proc. (63 pary) utrzymywało ze sobą „naturalne” stosunki seksualne. W trzecim roku liczba tego rodzaju małżeństw zmniejszyła się do 17,2 proc. (22 par), a w czwartym roku życia małżeńskiego — do 14,8 proc. Badanie panelowe pozwoliło ustalić, że większość par małżeń-

<sup>25</sup> Z. Smoliński, *Plany rodzicielskie nowożeńców*, Problemy Rodziny, 5 (1977), 22.

<sup>26</sup> Por., Enc. Pawła VI *Humanae vitae*, nr 10 (w: *Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi*, 1—4 (1969), 80—82; Adhortacja Jana Pawła II: „*Familiaris consortio*” z dnia 15.XII.1981, (w: *L'Osservatore Romano*, (wyd. polskie) 11 (1981), 11.

<sup>27</sup> W pierwszych miesiącach małżeństwa dwie pary rozwiódły się dlatego procent obliczano nie od 130, ale 128 par.

skich, podejmująca „naturalne” współzycie seksualne w pierwszym i drugim roku po ślubie, składała się z par oczekujących narodzenia dziecka. Stosowana przez nich forma współzycia seksualnego, w której zachowywano wewnętrzną strukturę aktu seksualnego, miała charakter przejściowy i trwała do czasu wydania na świat dziecka. Tylko nieliczna grupa małżeństw stosuje naturalną regulację poczęć, w której nie oddziela się znaczenia jedności i rodzicielstwa<sup>28</sup>. Metody stosowania regulacji poczęć w piątym roku życia małżeńskiego ukazuje tabela 5. Wypada podkreślić, że 6,2 proc. par małżeńskich stosuje naturalną regulację poczęć w celu prokreacyjnym, ponieważ chce mieć dziecko i napotyka na trudności w jego poczęciu. Zaledwie 9,3 proc. (12 par) stosuje metodę wstrzemięźliwości okresowej dłużej niż dwa lata, posługuje się nią częściej w oparciu o test kalendarza, niż mierzenie temperatury ciała. Systematyczne mierzenie temperatury ciała wymaga zdyscyplinowania, dlatego dość powszechnie uważa się tę metodę za zbyt uciążliwą, nie cieszy się więc dużym zainteresowaniem.

Tabela 5: Metody regulacji poczęć stosowane w piątym roku życia małżeńskiego

Rodzaj metody	Liczba	Procent
wstrzemięźliwość okresowa	20	15,6
stosunki przerywane	34	23,6
kalendarz i stosunki przerywane	21	16,4
prezerwatywa	20	15,6
prezerwatywa i stosunki przerywane	16	12,5
pigułki doustne	16	12,5
spirala domaciczna	1	0,8
Ogółem	128	109,0

Nie dostrzega się, że naturalne planowanie rodziny pogłębia znajomość samego siebie i wprowadza w tajemnicę płodności. Wyzwała także predyspozycję do doskonalenia stosunków interpersonalnych w małżeństwie. Słyszcy się często o uprzedzeniach co do pewności naturalnego planowania rodziny. Bywają osoby, które mają większe zaufanie do stosunków przerywanych niż do naturalnej regulacji poczęć. Wiele z tych zastrzeżeń wynika z braku odpowiedniej wiedzy. Naukowa weryfikacja współczesnej techniki naturalnego planowania ro-

<sup>28</sup> Por. Enc. Pawła VI *Humanae vitae* nr 12 (w:) dz. cyt., 83.



dziny nie podlega dyskusji<sup>29</sup>. Nowoczesne metody naturalne, kompetentnie stosowane osiągają wysoki stopień niezawodności. Młodzi małżonkowie mają dość mgliste pojęcie o teście termicznym, nie znają zupełnie testu śluzu szyjkowego i testu opierającego się na zmianach zachodzących w szyjce macicznej, przy pomocy których można określić czas owulacji i tym samym wyznaczyć okres przed i poowulacyjny. Przedstawione racje natury intelektualnej, emocjonalnej i psychicznej pozwalają lepiej zrozumieć, dlaczego tak niewielu małżonków stosuje naturalną metodę planowania rodziny.

#### 5. ŻYCIE SEKSUALNE

W ostatnich latach dużo się u nas pisze na temat życia seksualnego<sup>30</sup>. Bez wątplenia oddziaływanie środków masowego przekazu przyczynia się także do wzrostu oczekiwań związanych z życiem seksualnym. Akcentowanie znaczenia więzi seksualnej w życiu małżeńskim przez H. Malewską<sup>31</sup> skłoniło do przeprowadzenia dodatkowego wywiadu z pewnymi małżeństwami w piątym roku pożycia. Zamiarem było zebranie dodatkowych informacji na temat znaczenia życia seksualnego w małżeństwie wśród grupy objętej badaniami panelowymi. 7,8 proc. ankietowanych widzi w życiu seksualnym wartość istotną, 76,7 proc. wartość ważną, a 18,0 proc. nadaje mu drugorzędne znaczenie.

Spojrzenie na życie seksualne w kontekście innych wartości związanych ściśle z życiem rodzinnym, ulegało znacznym przeobrażeniom w ciągu pierwszych lat wspólnego życia. Wyniki przyniosła odpowiedź na zadawane każdego roku (przez trzy kolejne lata) pytania: „W jakim stopniu, zdaniem Pana(i) następujące czynniki warunkują wewnętrzną spójność Waszego małżeństwa: a) dziecko, b) wspólny majątek, c) życie seksualne, d) życie religijne, e) inne ... (Ma Pan(i) do dyspozycji 100 procent, proszę przy poszczególnych wartościach wpisać odpowiednią liczbę w procentach, zależnie od jej donio-

<sup>29</sup> J. S. Kippley, *The Art of Natural Family Planning*, Cincinnati 1979, 14—17.

<sup>30</sup> Poza artykułami ukazały się w ostatnich latach na temat życia seksualnego liczne publikacje książkowe, m.in.: P. Chauchard, *Życie seksualne*, Warszawa 1972; K. Imieliński, *Erotyzm*, Warszawa 1970; W. Masters, E. Johnson, *Współżycie seksualne człowieka*, Warszawa 1975; Z. Starowicz, *Eros. Natura. Kultura*, Warszawa 1973; M. Wisłocka, *Sztuka kochania*, Warszawa 1981.

<sup>31</sup> H. Malewska, *Kulturowe i psychospołeczne determinanty życia seksualnego*, Warszawa 1967, 222.

słości. Należy pamiętać, że suma wpisanych liczb nie może przekraczać 100 procent)". Przy opracowywaniu rezultatów wyniki grupowano w trzy kategorie. Ustalono, że osoba, która nadaje wartości od 51—100 procent uznaje ją za nadrzędną, 26—50 procent — za ważną, 1—25 za drugorzędną. Opracowane wyniki dotyczące życia seksualnego, przy pomocy tego klucza, ukazuje tabela 6.

Tabela 6: Znaczenie życia seksualnego w małżeństwie w ciągu pierwszych trzech lat po ślubie (rozkład procentowy)

Kategoria ważności	L a t a		
	I rok	II rok	III rok
51—100	28,2	6,2	3,6
26— 50	42,6	36,5	34,8
25 lub nie	29,2	57,3	61,6
Ogółem	100,0	100,0	100,0

Najmniej trwale okazują się poglądy osób, które w pierwszym roku życia małżeńskiego upatrywały we współżyciu seksualnym wartość nadrzędną. Z roku na rok liczba tych osób ulegała mocnemu zmniejszeniu. Najbardziej trwale są poglądy tych, którzy widzą w życiu seksualnym wartość ważną. Większość z nich stoi na stanowisku, że życia seksualnego w małżeństwie nie należy ani przeceniać, ani lekceważyć.

Małżonkowie nie wiążą zazwyczaj życia seksualnego z prokreacją, ale upatrują w nim przede wszystkim czynnik jednoczący, który zbliża, ożywia wzajemną więź. Niektórzy z małżonków za pośrednictwem współżycia intymnego pragną zaspokoić potrzebą samopotwierdzenia, odprężenia i relaksu.

Inaczej widzą zbliżenie intymne mężczyźni i inaczej kobiety. Różnica poglądów wystąpiła przy okazji udzielania odpowiedzi na pytanie: „Od czego zależy, zdaniem Pana(i), przeżycie satysfakcji seksualnej w pożyciu małżeńskim?”. Najczęściej mężczyźni od drugiego roku życia małżeńskiego podkreślają konieczność aktywnego zaangażowania się żony w formie okazywanych pragnień, zadowolenia czy współdziałania. Natomiast kobiety zwracają uwagę na konieczność istnienia więzi emocjonalnej i psychicznej z mężem w kontaktach pozaseksualnych, w ciągu dnia. Najbardziej typowa jest wypowiedź: „Udane życie seksualne zakłada jedność i równocześnie ją tworzy” (K. nr 23).

Wypowiedzi kobiet potwierdzają prawdę, że życie seksual-

ne nie jest zjawiskiem czysto biologicznym, ale ma wymiar psychiczny, zakłada istnienie więzi psychicznej, która powstaje w wyniku wzajemnego zrozumienia i miłości. Życie seksualne człowieka nie jest celem samym w sobie ani nie jest wartością autonomiczną, ponieważ zakłada utrzymywanie kontaktu osobowego ze współpartnerem i stanowi uzupełnienie wcześniej istniejących więzi emocjonalno-psychicznych. Doznania seksualne są mocno osadzone w osobie człowieka, w nich angażuje się cała osoba i one wymagają umiejętności współżycia ze współmałżonkiem nie tylko na płaszczyźnie jego ciała. W świetle tych uwag bardziej wymowna staje się wypowiedź, że „seks jest ważny, ale najważniejsza jest zdolność do pełnego obcowania na co dzień ze współmałżonkiem” (K. nr 21).

Pełne zjednoczenie małżonków ma wymiar duchowy, polega na zjednoczeniu nie tylko dwóch ciał, ale dwóch osób, które się kochają. Człowiek ma możliwość podporządkowywania działań instynktownych wymaganiom miłości, uzdalnia go do tego — zdaniem neurofizjologa Paul Chaucharda — mózg<sup>32</sup>. W życiu seksualnym istotne znaczenie ma nie tyle dobór, ile „porozumienie”, które może mieć miejsce nawet wśród par pozornie niedobrych. Płaszczyzną porozumienia — zauważa dr J. Massalska — jest nie tylko „czysta fizjologia”, ale dojrzała, prawdziwa miłość<sup>33</sup>. Sama fizjologia nie wystarcza. Są pary, które dobrały się pod względem temperamentu seksualnego i doświadczają uczucia obcości zarówno przed, jak i po współżyciu małżeńskim, właśnie na skutek braku więzi psychicznej.

Doznania seksualne ulegają zmianie w poszczególnych latach wspólnego życia. W pierwszym roku małżeństwa 66,4 proc. par oświadczyło w ankiecie socjologicznej, że przeżywa pełne zadowolenie we współżyciu seksualnym<sup>34</sup>. Z grupy tej jedna kobieta na trzy przestała w następnych latach doświadczać satysfakcji seksualnej w wyniku narastających nieporozumień i konfliktów z mężem. 7,8 proc. małżeństw doznaje przez cały pięcioletni okres małżeństwa niewielkiej satysfak-

<sup>32</sup> P. Chauchard, *Nauczyć się kochać*, Warszawa 1979, 45.

<sup>33</sup> J. Massalska, *Miodowy miesiąc — mit a rzeczywistość (w:) Erotyka w aspekcie zdrowia psychicznego*, Warszawa 1972, 91.

<sup>34</sup> Przyjmuje się, że na początku wspólnego życia seksualnego niewiele par jest dobranych seksualnie. Oświadczenie poszczególnych osób, że przeżywa pełną satysfakcję seksualną w pierwszym roku małżeństwa, nie powinno wzbudzać zdziwienia, ponieważ prawie wszystkie pary rozpoczęły współżycie seksualne przed ślubem.

cji. 8,6 proc. par przeżywa raz pełne zadowolenie, innym razem chwilowe podniecenie. 17,2 proc. tworzy grupę, w której mężczyźni utracili pierwotne uczucie zadowolenia, część kobiet podziela doświadczenie mężczyzn, a część nigdy nie doznawała satysfakcji seksualnej. Kierunek zmian ma charakter negatywny. Jeśli więc psychiczna jest jednym z doniosłych warunków umożliwiających przeżywanie pełnej satysfakcji seksualnej w małżeństwie, przejawy jej zaniku mogą być wskaźnikiem narastania konfliktów między małżonkami.

#### 6. ZAANGAŻOWANIE UCZUCIOWE

Vilfred Pareto stał na stanowisku, że motywy emocjonalne odgrywają zasadniczą rolę w działaniu człowieka, rzutują na wzajemne relacje międzyludzkie w większym stopniu od motywów logicznych<sup>35</sup>. Podłożem działań pozalogicznych są „residua”. Można żywić zastrzeżenia co do teorii residuów włoskiego socjologa, ale trudno nie zgodzić się z nim, jeśli chodzi o znaczenie emocji w życiu człowieka.

Emocjonalne upodobanie, pozytywne nastawienie uczuciowe do drugiej osoby ułatwia nawiązanie pełniejszego kontaktu. Zaangażowanie uczuciowe przejawia się w różnorodnej formie i stanowi złożoną treść. Dochodzi do głosu przede wszystkim w akceptacji współpartnera, w pozytywnym obrazie jego osoby, w pragnieniu nawiązania z nim i utrzymywania bliskiej więzi. W przeprowadzonej analizie psychosocjologicznej zwrócono uwagę na kierunek i wymiar zaangażowania uczuciowego badanych osób. Przy ustalaniu nastawienia emocjonalnego uwzględniano z okresu narzeczeństwa motywację wyboru współmałżonka, a w małżeństwie wypowiedzi dotyczące ponownego wyboru współpartnera. Odpowiedzi na te pytania pozwalały ustalić stopień jego akceptacji. Skoncentrowano się również na obrazie współmałżonka za pomocą listy przymiotników oraz zwrócono uwagę na występowanie napięć i konfliktów we wzajemnych kontaktach, i na sposób ich rozwiązywania. Sytuacja na tym odcinku umożliwiła poznanie zaangażowania się na rzecz utrzymywania i rozwijania wspólnej więzi. Ponadto, uwzględniono odpowiedzi na pytania dotyczące wprost zaangażowania uczuciowego i zmian, jakie dokonały się na tym odcinku, w ciągu ostatniego roku. Analiza odpowiedzi na poszczególne pytania okazała się w większo-

<sup>35</sup> V. Pareto (1848—1923) zajmował się funkcjonalną analizą życia społecznego. *Trattato di sociologia generale* zawiera zasadniczy zrąb jego myśli socjologicznej.

ści przypadków wewnętrznie spójna, jednokierunkowa, dlatego nie wystąpiły poważniejsze trudności przy określeniu nastawienia uczuciowego.

W okresie narzeczeństwa 93,3 proc. mężczyzn mówiło jednoznacznie o emocjonalnym zaangażowaniu w stosunku do przyszłej żony głównie ze względu na jej urodę, sposób bycia, atrakcyjność. Jedynie 6,7 proc. mężczyzn nie szukało szczególnych przymiotów w przyszłej żonie i zdecydowało się poślubić ją ze względu na pragnienie założenia własnej rodziny. Na ogół kobiety nie imponowały mężczyźnie.

Nastawienie uczuciowe kobiet w stosunku do mężczyzn było natomiast bardziej zróżnicowane. 13,3 proc. kobiet nie darzyło pozytywnym uczuciem przyszłego męża. Osoby te decydowały się na ślub pod wpływem różnorodnych emocji negatywnych: np. pragnieniem postąpienia na złość chłopakowi, którego poprzednio darzyły uczuciem, uwolnieniem się od matki, z którą trudno było utrzymywać pozytywne relacje, czy pragnieniem opuszczenia domu macierzystego. 43,3 proc. kobiet darzyło przyszłego męża sympatią, cieszyło się jego towarzystwem, ale rozmiłowanie się w nim nie było zbyt głębokie. Były one w znacznym stopniu skoncentrowane na sobie, nie zwracały dostatecznej uwagi na przymioty męża, nie przywiązywały wielkiej wagi do jego cech charakteru. Z reguły w tych przypadkach mężczyzna nie imponował kobiecie. 43,4 proc. kobiet przejawiało głębsze rozmiłowanie się w mężu ze względu na przymioty, jakie w nim dostrzegały i ceniły. We wszystkich tych przypadkach mężczyzna imponował kobiecie.

W piątym roku życia małżeńskiego 40,0 proc. małżonków żywiło wobec siebie wyraźne, pozytywne nastawienie uczuciowe. W grupie tej nie było ani jednej kobiety, która przy zawieraniu małżeństwa kierowała się motywami negatywnymi, egoistyczno-urazowymi. Fakt ten wskazuje na trudność zmiany nastawienia negatywnego na zdecydowanie pozytywne u osób kierujących się urazami. Wypada podkreślić, że 86,5 proc. kobiet nastawionych pozytywnie pod względem uczuciowym do męża w małżeństwie, przejawiało pełniejsze rozmiłowanie się w nim już przed ślubem. Zaledwie 13,5 proc. kobiet, którym mąż imponował przed ślubem zmieniło pozytywne nastawienie emocjonalne do niego po ślubie pod wpływem zobojętnienia uczuciowego ze strony męża.

22,3 proc. kobiet w małżeństwie wykazuje brak wyraźnego zaangażowania uczuciowego. Przy zawieraniu małżeństwa oso-

by te kierowały się uczuciem do męża, ale w większości przypadków mąż im nie imponował.

W grupie 15,4 proc. małżeństw mężczyźni nie przejawiają w stosunku do żony zaangażowania uczuciowego. Przeważnie po okresowej fascynacji emocjonalnej mężowie obojętnieli, przestawali interesować się żoną.

22,3 proc. par małżeńskich daje wyraz braku obopólnego pozytywnego nastawienia uczuciowego w stosunku do siebie. Często kłótlive i lekceważące usposobienie jednego ze współmałżonków przyczyniło się do osłabienia i w końcu do zaniku pozytywnego nastawienia. Wzajemne relacje emocjonalne mogą być wskaźnikiem jakości małżeństwa. Zanik więzi uczuciowej wydaje się świadczyć co najmniej o znacznym osłabieniu miłości małżeńskiej.

#### 7. KLASYFIKACJA MAŁŻEŃSTW

Wszystkie poddane badaniom pary małżeńskie różnią się między sobą. Różnice te uzewnętrzniały się stopniowo z indywidualnych wypowiedzi. Niezależnie od uzyskiwanych odpowiedzi raz w roku na temat oceny małżeństwa, napięć, problemów nurtujących wspólne życie, sposobów ich rozwiązywania, w piątym roku małżeństwa każdy ze współmałżonków przeprowadził klasyfikację poszczególnych lat i w ramach indywidualnego wywiadu odpowiedział m.in. na pytanie kontrolne, dotyczące ponownego wyboru współmałżonka. Uzyskany w ten sposób materiał umożliwił lepsze poznanie problemów nurtujących małżonków w kolejnych latach wspólnego życia, oddał usługi przy ustaleniu kierunków przeobrażeń więzi małżeńskiej i dopomógł w przeprowadzeniu klasyfikacji małżeństw.

25,5 proc. osób uznaje pierwszy rok małżeństwa za najlepszy okres wspólnego życia, 74,5 proc. ocenia go jako trudny, w grupie tej 32,9 proc. jest zdania, że był to rok najtrudniejszy. Osoby, które oceniają pierwszy rok małżeństwa za najlepszy, uzasadniają najczęściej swoje stanowisko większym zainteresowaniem się sobą, świeżością uczuć, okazywaną dobrocią, brakiem obowiązków. Małżonkowie, którzy uznają pierwszy okres wspólnego życia za trudny, powołują się na trudności związane z przystosowaniem się do siebie, docierają się wtedy różnice poglądów, ujawniają niechęci zaangażowania się w prace domowe, tendencje zmierzające do zdominowania współmałżonka, trudności mieszkaniowe, finansowe, wtrącanie się osób trzecich.

Najpoważniejsze trudności wystąpiły wśród osób, które przejawiały słabość charakteru: brak poczucia odpowiedzialności, lenistwo, agresję, egoizm. Przyjście na świat dziecka zmieniało radykalnie układ wewnątrzmałżeński, stawiało duże wymagania małżonkom. Wzrost obowiązków i przemęczenie przyczyniało się do powstawania stanu rozdrażnienia i pojawiania się uczuć negatywnych, nad którymi trudno było zapanować, szczególnie osobie impulsywnej, skoncentrowanej na sobie.

Pomyślny początek wspólnego życia jeszcze nie decyduje o udanym życiu małżeńskim. Natomiast trudności u progu wspólnego życia wskazują często na brak dostatecznej wiedzy o sobie, ale nie oznaczają nieudanego życia małżeńskiego. Na podstawie zebranego materiału empirycznego wyróżniono trzy kierunki kształtowania się więzi małżeńskiej: pozytywnorozwojowy, zaburzony i dezintegracyjny.

1. Kierunek pozytywnorozwojowy — nie jest wolny od różnego rodzaju napięć, konfliktów, które powstają na tle odmiennych upodobań, reakcji w ramach przystosowywania się do siebie i nowych sytuacji życiowych. Różnego rodzaju pretensje, napięcia są bardziej lub mniej bolesne, ale nie powodują zmiany w pozytywnym nastawieniu do siebie. Oboje są wobec siebie wyrozumiali, prowadzą szczerzy dialog, nawiązują różne formy współdziałania, szczególnie w prowadzeniu domu. Współdziałanie pogłębia ich znajomość siebie i wzmacnia poczucie wzajemnej więzi. Główny nurt tego kierunku przejawia się w narastaniu latami poczucia bliskości.

2. Kierunek zaburzony — cechuje występowanie różnego rodzaju sprzeczek i kłótni, które dotyczą zarówno spraw błażych, jak i ważnych. Na tę grupę składają się dwa rodzaje małżeństw. Pierwszą stanowią ci, którzy we wczesnym okresie wspólnego życia, opierającego się na świeżości uczuć, wzajemnej atrakcyjności, przejawiali wobec siebie nastawienie oddania i bliskości. Pod wpływem jednak pojawienia się absorbujących obowiązków, które stanowią znaczne obciążenie psychiczne, tracą dawną atrakcyjność i stają się kłótniwi. Drugą grupę tworzą pary, które dość wcześnie, jeszcze przed pojawieniem się obciążających psychicznie obowiązków małżeńskich czy rodzicielskich, nie potrafią rozmawiać ze sobą spokojnie w sytuacji pojawienia się różnicy poglądów. Każdy uparcie broń własnego stanowiska. Wzrost obowiązków występowanie konfliktów potęguje. W obydwu podgrupach małżonkowie, mimo konfliktów, czują się ze sobą związani i wykluczają możliwość rozwodu. Na ogół obawiają się, że zwią-

zek z inną osobą może okazać się jeszcze gorszy. Ponadto odwołują się do przyzwyczajenia i przywiązania do siebie.

3. Kierunek dezintegracyjny — z upływem czasu wzajemna więź małżeńska staje się coraz słabsza. Łatwo w tych małżeństwach daje się wyraz wewnętrznemu rozdrażnieniu, różnorodnym pretensjom, dochodzi do konfliktów i nieporozumień. Przynajmniej jeden ze współmałżonków myśli i mówi o rozwodzie. Pojawia się we wzajemnych relacjach nastawienie wrogości i zobojętnienia. W tym ostatnim przypadku małżonkom przestaje zależeć na sobie, nie podejmują rzetelnych starań na rzecz ożywienia wzajemnej więzi, żyją obok siebie lub odchodzą od siebie. W każdym przypadku przynajmniej jeden ze współmałżonków nie wierzy w przyszłość własnego małżeństwa.

Na tle omówionych kierunków kształtowania się więzi małżeńskiej w ciągu pięciu lat wspólnego życia pełniejszej wymowy nabiera przeprowadzona klasyfikacja poszczególnych małżeństw. Każdą parę małżeńską zaklasyfikowano do jednej z trzech kategorii: 1. małżeństwa udane, 2. małżeństwa konfliktowe, 3. kryzysowe i po rozwodzie.

1. Grupę małżeństw udanych tworzą pary bezkonfliktowe i przeżywające okresowo sprzeczki, nieporozumienia, które nie potrafią długo gniewać się na siebie, łatwo dochodzą do prawdziwego porozumienia, są wyrozumiałe wobec siebie. Niezależnie od występowania okresowych napięć, sprzeczek, małżonkowie ci są sobie oddani, zwracają uwagę na własne reakcje, potrzeby, starają się im wyjść naprzeciw. Z biegiem lat rozumieją się coraz lepiej i czują się coraz bardziej związani ze sobą. Nie wyobrażają sobie życia bez siebie, dlatego na pytanie dotyczące ponownego wyboru odpowiadają zdecydowanie „tak”.

2. Małżeństwa konfliktowe przeżywają nieustannie pretensje do siebie, łatwo się kłóć, trudno jest im dogadać się ze sobą, brak im pełniejszego zrozumienia. Mimo występowania bardziej lub mniej gwałtownych sprzeczek, małżonkowie ci ani nie myślą, ani nie mówią o rozwodzie. Czują się związani ze sobą. Na pytanie kontrolne, dotyczące wyboru współmałżonka uchylają się od udzielenia zdecydowanej odpowiedzi i posługują się sformułowaniami wymijającymi, jak: „nie wiem” lub „trudno powiedzieć”.

3. Małżeństwa kryzysowe i po rozwodzie składają się z trzech podgrup: a) małżeństw, które nie widzą perspektyw



dla wspólnego życia, przynajmniej jeden ze współmałżonków myśli i mówi o rozwodzie; b) małżeństw żyjących w separacji. W obydwu podgrupach przynajmniej jeden ze współmałżonków nie wybrałby ponownie swego męża lub żony; c) małżeństw faktycznie rozwiedzionych. Zanim doszło do rozpadu małżeństwa, miał miejsce krótszy lub dłuższy kryzys. W małżeństwach rozwiedzionych w pierwszym roku (dwie pary) wystąpił krótszy kryzys niż w związkach małżeńskich, które rozpadły się w następnych czterech latach wspólnego życia (9 par).

Tabela 7: Jakość małżeństwa w 5 roku trwania związku

Jakość małżeństwa	Liczba	%
1. Udane	30	23,1
2. Konfliktowe	71	54,6
3. Kryzysowe i po rozwodzie	29	22,3
Ogółem	130	100,0

W każdej z trzech grup małżeństw występuje duże zróżnicowanie poszczególnych par. Mimo odmienności, łączą poszczególne pary w większe grupy cechy wspólne. Przeprowadzona klasyfikacja umożliwia ustalenie zależności między jakością małżeństwa i różnorodnymi zmiennymi natury społecznej oraz psychicznej.

## II. ZMIENNE WARUNKUJĄCE JAKOŚĆ MAŁŻENSTWA

Najbardziej rzetelnie zebrane informacje w ramach badań socjologicznych mają charakter ograniczony, ponieważ osoby ankietowane nie zawsze uświadamiają sobie rzeczywiste przyczyny zjawisk, a niekiedy upatrują niewłaściwe racje przy ich wyjaśnianiu. Tymczasem analiza statystyczna pozwala ustalić wzajemne powiązania i stwierdzić występowanie zależności przyczynowych między zmiennymi. Zebrany materiał informacyjny na przestrzeni pięciu lat życia małżeńskiego i w okresie narzeczeństwa, czyli w czasie poprzedzającym rozwój więzi w małżeństwie, ma szczególnie doniosłe znaczenie przy ustalaniu obiektywnego wymiaru zmiennych i wyznaczaniu przyczynowych zależności między nimi. Analiza statystyczna pozwala lepiej zrozumieć wspólnotę życia małżeńskiego i ustalić rzeczywiste czynniki, które obecnie integrują i dezintegrują więź małżeńską.

## 1. KLIMAT DOMU MACIERZYSTEGO

O klimacie domu decyduje przede wszystkim rodzaj wzajemnego kontaktu międzyosobowego. Wszystko co kształtuje atmosferę wzajemnego kontaktu rzutuje na klimat domu. Klimat domu wpływa nie tylko na osobowość dzieci<sup>36</sup>, ale decyduje również o ich jakości małżeństwa. Stwierdzono bowiem istnienie związku między jakością małżeństwa dzieci a klimatem domu rodzinnego. Małżeństwa kryzysowe i rozwie-

Tabela 8: Jakość małżeństwa w zależności od klimatu domu macierzystego

Jakość małżeństwa	Ogółem	Klimat domu			
		Pozytywny	Konfliktowy	Negatywny	Niepełny
Ogółem	260	121	77	46	16
Udane 1 %	60 100,0	35 58,3	17 28,3	7 11,7	1 1,7
Konfliktowe 1 %	142 100,0	71 50,0	32 22,5	28 19,7	11 7,7
Kryzysowe i po rozwodzie 1 %	58 100,0	15 25,9	28 48,3	11 19,0	4 6,9

$\chi^2=20,957$ ;  $p<0,01$ ;  $\gamma=0,287$ ;  $c=0,273$ ;  $c_{cor}=0,324$

zione znacznie rzadziej niż małżeństwa konfliktowe i udane wywodziły się z domów o klimacie pozytywnym. Natomiast częściej pochodziły z domów o klimacie konfliktowym. Siła związku między jakością małżeństwa a klimatem domu jest przeciętna<sup>37</sup>.

<sup>36</sup> Por., str. 93—94.

<sup>37</sup> Siłę związku między dwiema zmiennymi mierzono przy pomocy współczynnika gamma, który nie opiera się na  $\chi^2$  i współczynnika „ $c_{cor}$ ”, który jest miarą opartą na  $\chi^2$ . Współczynnik gamma przybiera wartość od „0” do  $\pm 1$ . „0” oznacza niezależność zmiennych, +1 lub -1 wskazuje na pełną zależność. W praktyce współczynnik gamma rzadko przekracza wartość 0,5. Przyjmuje się, że wartości powyżej 0,3 wskazują już na silną zależność. Jedynie w rozkładach bardzo asymetrycznych gamma otrzymuje wyższe wartości. (Por., H. M. Białock, *Statystyka dla socjologów*, Warszawa 1975, 318—322). Natomiast przy mierzeniu siły związku za pomocą współczynnika „ $c_{cor}$ ” oparłem się

## 2. JAKOŚĆ MAŁŻEŃSTWA RODZICÓW

O klimacie domu decyduje w znacznym stopniu jakość małżeństwa rodziców. Można przypuszczać, że skoro istnieje związek między jakością małżeństwa dzieci a klimatem domu rodzinnego, wystąpi również współzależność między jakością małżeństwa dzieci i rodziców. Przeprowadzona analiza statystyczna potwierdziła te domysły. Osoby, które tworzą małżeństwa udane częściej niż pozostałe, wywodzą się z rodzin,

Tabela 9: Jakość małżeństwa w zależności od jakości małżeństwa rodziców

Małżeństwo dzieci	Ogółem	Jakość małżeństwa rodziców		
		Udane	Konfliktowe	Rozbite
O g ó ł e m	235*	143	59	33
Udane 1 %	58 100,0	42 72,4	10 17,2	6 10,3
Konfliktowe 1 %	125 100,0	78 62,4	27 21,6	20 16,0
Kryzysowe i po rozwodzie 1 %	52 100,0	23 44,2	22 42,3	7 13,5

\* W obliczeniach nie uwzględniono 25 osób, które pochodzą z rodzin niepełnych.

$\chi^2=12,771$ ;  $p<0,02$ ;  $\gamma=0,288$ ;  $c=0,227$ ;  $c_{cor}=0,278$

których rodzice tworzyli zgrane pary, a znacznie rzadziej pochodzą z rodzin konfliktowych i rozbitych. Siła związku między jakością małżeństwa dzieci a jakością małżeństwa rodziców jest słaba. Na podstawie małżeństwa rodziców nie można prognozować z dużą pewnością jakości małżeństwa dzieci.

## 3. STOPIEŃ SAMOAKCEPTACJI

Obraz samego siebie pozwala ustalić stopień samoakceptacji. Jeśli samoakceptacja rzutuje na relacje z innymi osobami, można przypuszczać, że wystąpi zależność między jakością małżeństwa a stopniem samoakceptacji. W badaniach stwierdzono, zależność istotną między obu zmiennymi. W mał-

na skali A. Góralskiego. (Por. A. Góralski, *Metody opisu i wnioskowania statystycznego w psychologii*, Warszawa 1976, 34).

Tabela 10: Jakość małżeństwa w zależności od stopnia samoakceptacji

Jakość małżeństwa	Ogółem	Stopień samoakceptacji		
		Pełna	Częściowa	brak sam.
Ogółem	240*	116	94	30
Udane 1 %	54 100,0	33 61,1	16 29,6	5 9,3
Konfliktowe 1 %	132 100,0	66 50,0	52 39,4	14 10,6
Konfliktowe i 1 % po rozwodzie	54 100,0	17 31,5	26 48,1	11 20,4

\* brak 20 osób, które nie potrafiły określić się przy pomocy listy przymiotników.

$\chi^2=10,949$ ;  $p<0,03$ ;  $\gamma=0,280$ ;  $c=0,208$ ;  $c_{cor}=0,255$

żeństwach udanych jest prawie dwa razy więcej osób, które akceptują się w pełni niż w małżeństwach kryzysowych i po rozwodzie. Natomiast mniej jest osób o braku samoakceptacji w kategorii małżeństw udanych niż wśród par kryzysowych i po rozwodzie. Siła związku między jakością małżeństwa a stopniem samoakceptacji jest słaba.

#### 4. WYKSZTAŁCENIE MAŁŻONKÓW

W przeprowadzonym badaniu wystąpiła zależność nieistotna między wykształceniem zarówno ze strony kobiet jak i mężczyzn a jakością małżeństwa<sup>38</sup>.

#### 5. DŁUGOŚĆ „CHODZENIA ZE SOBĄ”

Okres „chodzenia ze sobą” ma charakter relatywny; zależy od możliwości wzajemnego poznania się, częstotliwości spotkań i wieku partnerów. W ankietowanej grupie małżeństw wiek środkowy kobiet równał się 22,1 lat, a mężczyzn 24,4 lat<sup>39</sup>. Natomiast długość spotykania się była znacznie różnicowana. Czy istnieje związek między jakością małżeństwa a długością „chodzenia ze sobą”? W przeprowadzonym badaniu starano się odpowiedzieć na to pytanie.

<sup>38</sup> Por., aneks nr 3

<sup>39</sup> Por., str. 47.

Tabela 11: Jakość małżeństwa a długość „chodzenia ze sobą”

Jakość małżeństwa	Ogółem	Okres „chodzenia		
		Poniżej 1 roku	1—2 lata	3 l. i dłużej
Ogółem	130	42	54	34
Udane $\frac{1}{100,0}$	30	3	16	11
	100,0	10,0	53,3	36,7
Konfliktowe $\frac{1}{100,0}$	71	19	33	19
	100,0	26,8	46,4	26,8
Kryzysowe i po rozw. $\frac{1}{100,0}$	29	20	5	4
	100,0	69,0	17,2	13,8

Uzyskane wyniki (por. tabela 11) wskazują jednoznacznie na istnienie wyraźnej, istotnej zależności między długością „chodzenia ze sobą” a jakością małżeństwa. W grupie małżeństw, które „chodziły ze sobą” poniżej 1 roku, jest najmniej par udanych, a najwięcej kryzysowych i po rozwodzie. Natomiast wśród małżeństw, które spotykały się jeden rok i dłużej znacznie rzadziej niż w grupie małżeństw udanych i konfliktowych występują pary kryzysowe i po rozwodzie. Siła związku między okresem „chodzenia ze sobą” i jakością małżeństwa jest przeciętna.

#### 6. MOTYW WYBORU WSPÓŁMAŁŻONKA

Motyw ma związek z aktywnością człowieka, skłania go do działania, nadaje mu kierunek. Jednostka nie zawsze uświadamia sobie motywy postępowania. W przeprowadzonym badaniu ustalono motyw wyboru współmałżonka. Fakt ten umożliwia poznanie korelacji między jakością małżeństwa i racją skłaniającą do wyboru partnera.

Z tabeli można odczytać występowanie istotnego związku między motywem wyboru współmałżonka a jakością małżeństwa. Osoby, które stworzyły małżeństwa udane, kierowały się w znacznym stopniu motywami osobowościowymi i emocjonalno-osobowościowymi. W związkach kryzysowych i po rozwodzie ponad połowa małżonków (56,9 proc.) decydowała się na ślub pod wpływem racji instrumentalno-konformistycznych i egoistyczno-urazowych. Wypada nadmienić, że moty-

Tabela 12: Jakość małżeństwa w zależności od motywu wyboru współmałżonka

Jakość małżeństwa	Ogółem	Motyw wyboru			
		A	B	C	D
Ogółem	260	93	35	67	96
Udane $\frac{1}{\%}$	60 100,0	39 65,0	7 11,7	7 11,7	7 11,7
Konfliktowe $\frac{1}{\%}$	142 100,0	47 33,1	19 13,4	20 14,1	56 39,4
Kryzysowe i po rozwodzie $\frac{1}{\%}$	58 100,0	7 12,1	9 15,5	9 15,5	33 56,9

A — osobowościowe i emocjonalno-refleksyjne; B — instytucjonalne; C — instynktowne; D — instrumentalne, konformistyczne i egoistyczno-urazowe.

$\chi^2=41,253$ ;  $p<0,001$ ;  $\gamma=0,610$ ;  $c=0,370$ ;  $c_{cor}=0,439$

wy instytucjonalne i instynktowne występują prawie ze zbliżoną częstotliwością we wszystkich kategoriach małżeństw. Siła związku między jakością małżeństwa a motywacją wyboru współmałżonka jest przeciętna.

#### 7. PIERWSZY PARTNER SEKSUALNY

Pragnienie poznania wpływu pierwszych kontaktów heteroseksualnych na jakość małżeństwa skłania do zbadania związku między wiekiem pierwszego stosunku, liczbą partnerów seksualnych przed ślubem i jakością małżeństwa. Sytuacja na odcinku doświadczeń seksualnych była dość zróżnicowana<sup>40</sup>. Zaledwie 3 mężczyzn i 9 kobiet nie miało pełnych kontaktów seksualnych przed ślubem. Natomiast 155 osób (59,6 proc.) nawiązywało kontakty seksualne z kilkoma osobami. Ze względu na małą liczebność narzeczonych, ograniczono się do przeprowadzenia dwugrupowego podziału: na osoby, które rozpoczęły współżycie ze współmałżonkiem (do tej grupy zaliczono jednostki, które nie miały przed ślubem stosunków seksualnych) oraz na tych, którzy podjęli współżycie seksualne z inną osobą.

Ludzie, którzy tworzą pary udane, rozpoczynali rzadziej niż

<sup>40</sup> Por., str. 171—172.

inni współzycie seksualne przed 18 rokiem życia. Zależność między wiekiem inicjacji heteroseksualnej i jakością małżeństwa jest mało istotna zarówno ze strony kobiet jak i mężczyzn<sup>41</sup>. Natomiast w przypadku pierwszym wystąpiła wyraźna, istotna zależność między liczbą partnerów seksualnych przed ślubem i jakością małżeństwa.

Tabela 13: Pierwszy partner seksualny a jakość małżeństwa (rozkład według płci)

Pierwszy partner seksualny	Kobiety Jakość małżeństwa				Mężczyźni Jakość małżeństwa			
	Ogółem	Udane	Konflikt.	Kryzys.	Ogółem	Udane	Konflikt.	Kryzys.
Ogółem	130	30	71	29	130	30	71	29
Współmałżonek	75 100,0	22 29,3	38 50,7	15 20,0	30 100,0	14 46,7	14 46,7	2 6,7
Inna osoba	55 100,0	8 14,5	33 60,0	14 25,5	100 100,0	16 16,0	57 57,0	27 27,0

Kobiety:  $\chi^2=3,936$ ;  $p>0,1$ ;  $\gamma=0,260$ ;  $c=0,171$ ;  $c_{cor}=0,225$

Mężczyźni:  $\chi^2=14,132$ ;  $p<0,001$ ;  $\gamma=0,615$ ;  $c=0,313$ ;  $c_{cor}=0,411$

Nawiązywanie kontaktów seksualnych więcej niż z jednym partnerem ma niekorzystny wpływ na jakość przyszłego małżeństwa. Wśród kobiet, które miały pierwszy stosunek seksualny z przyszłym mężem prawdopodobieństwo zawarcia udanego małżeństwa jest dwukrotnie większe (29,3 proc.) niż gdyby go miały z inną osobą (14,5 proc.). W grupie mężczyzn prawdopodobieństwo zawarcia udanego małżeństwa jest prawie trzykrotnie większe, kiedy pierwszą partnerką seksualną była żona względnie przyszła żona (46,7 proc.) a nie inna kobieta (16,0 proc.). Zależność między pierwszym partnerem seksualnym i jakością małżeństwa w przypadku kobiet jest mało istotna, siła zaś związku — słaba. Natomiast w grupie mężczyzn wzajemny związek jest wyraźny, istotny, a jego siła przeciętna. Wypada podkreślić, że wśród mężczyzn, którzy rozpoczęli współzycie seksualne z żoną względnie z przyszłą żoną, znajduje się zaledwie 6,7 proc. w kategorii małżeństw kryzysowych i po rozwodzie. Natomiast spośród tych,

<sup>41</sup> Por., aneks nr 3

którzy nawiązali stosunki seksualne z inną osobą istnieje w kategorii małżeństw kryzysowych i po rozwodzie aż 27,0 proc. mężczyzn.

### 8. NEUROTYCZNOŚĆ NARZECZONYCH

Osobę neurotyczną cechuje nadwrażliwość i niestałość emocjonalna<sup>42</sup>. Przymioty osoby neurotycznej predysponują ją do wywoływania napięć, konfliktów. Stwierdzono ścisły związek między jakością małżeństwa a neurotycznością nowożeńców. W małżeństwach udanych częściej niż wśród par konfliktowych, kryzysowych i po rozwodzie występują osoby o obniżonej oraz niskiej neurotyczności. Natomiast w grupie małżeństw nie tylko kryzysowych i po rozwodzie, ale również konfliktowych, jest ponad trzy razy więcej osób o podwyższonej i wysokiej neurotyczności niż w kategorii małżeństw udanych. Siła związku między jakością małżeństwa a stopniem neurotyczności jest przeciętna. Neurotyczność kobiet silniej niż mężczyzn wiąże się z jakością małżeństwa<sup>43</sup>.

Tabela 14: Jakość małżeństwa a stopień neurotyczności nowożeńców

Jakość małżeństwa	Ogółem	Stopień neurotyczności		
		1	2	3
Ogółem	260	63	80	117
Udane	1 60 100,0	27 45,0	23 38,3	10 16,7
Konfliktowe	1 142 100,0	26 18,3	44 31,0	72 50,7
Kryzysowe i po rozwodzie	1 58 100,0	10 17,2	13 22,4	35 60,5

1 — obniżona i niska; 2 — przeciętna; 3 — podwyższona i wysoka  
 $\chi^2=31,104$ ;  $p<0,001$ ;  $\gamma=0,593$ ;  $c=0,326$ ;  $c_{cor}=0,400$

Pragnienie bliższego poznania wpływu stopnia neurotyczności każdego ze współmałżonków na jakość małżeństwa skło-

<sup>42</sup> Por., str. 60—61.

<sup>43</sup> Kobiety okazały się bardziej neurotyczne od mężczyzn (por., str. 62).



niła mnie do przeprowadzenia dodatkowej, szczegółowej analizy. Skalę neurotyczności podzielono na dwa stopnie: niski i wysoki. Osoby, które uzyskały od 1—30 punktów na skali mierzonej przy pomocy testu Eysencka, uznano za odznaczające się niskim stopniem neurotyczności. Wysoki stopień neurotyczności cechuje osoby, które uzyskały od 31—50 punktów na skali w teście Eysencka. Stworzono cztery grupy par małżeńskich. Pierwszą grupę tworzą pary, w których mężczyzna i kobieta odznaczają się niskim stopniem neurotyczności. Do drugiej grupy należą pary złożone z kobiet o niskim i mężczyzn o wysokim stopniu neurotyczności. Trzecia grupa składa się z kobiet o wysokim i mężczyzn o niskim stopniu neurotyczności. Czwartą grupę cechuje zarówno kobiety jak i mężczyzn wysoki stopień neurotyczności. Klasyfikacja ta umożliwia poznanie zależności między różnym stopniem neurotyczności, w ramach poszczególnych typów par i jakością małżeństwa.

Tabela 15: Jakość małżeństwa w zależności od układu stopnia neurotyczności między małżonkami

Jakość małżeństwa	Ogółem	Stopień neurotyczności w małżeństwie			
		I	II	III	IV
Ogółem	130	41	21	41	27
Udane 1 %	30 100,0	20 66,7	6 20,0	4 13,3	0 0,0
Konfliktowe 1 %	71 100,0	16 22,5	11 15,5	28 39,4	16 22,5
Kryzysowe i po rozwodzie 1 %	29 100,0	5 17,2	4 13,8	9 31,0	11 37,9

I — niski stopień neurotyczności obu małżonków; II — niski stopień kobiet i wysoki mężczyzn; III — wysoki stopień kobiet i niski mężczyzn; IV — wysoki stopień obu partnerów.

$\chi^2=30,845$ ;  $p<0,0001$ ;  $\gamma=0,769$ ;  $c=0,437$ ;  $c_{cor}=0,520$

W małżeństwach udanych oboje małżonkowie odznaczają się znacznie częściej niskim stopniem neurotyczności niż w parach konfliktowych i kryzysowych. W małżeństwach kryzyso-

wych i po rozwodzie najwięcej jest par, w których męża i żonę cechuje wysoki stopień neurotyczności. Godnym uwagi jest fakt, że w tego rodzaju związkach nie ma małżeństw udanych. W parach mieszanych pod względem stopnia neurotyczności znacznie częściej występują małżeństwa złożone z kobiet o wysokim i mężczyzn o niskim stopniu neurotyczności niż w parach złożonych z mężczyzn o wysokiej i kobiet o niskiej neurotyczności. Tego rodzaju zjawisko pozwala stwierdzić, że bardziej konfliktorodne znaczenie ma wysoka neurotyczność kobiet niż mężczyzn. Siła związku między jakością małżeństwa i stopniem neurotyczności w ramach grupy małżeńskiej jest wysoka.

#### 9. ZAANGAŻOWANIE UCZUCIOWE MAŁŻONKÓW

Małżeństwo jest szczególną wspólnotą osób, w której partnerzy nawiązują intymny, bezpośredni kontakt. Życie we wspólnocie małżeńskiej wymaga zaangażowania całej osobowości, przede wszystkim intelektu i emocji, czyli władz, które pozwalają nawiązywać różne formy kontaktu międzyosobowego. Fakt zaangażowania uczuciowego obojga małżonków jest warunkiem prawie koniecznym (90 proc. małżeństw udanych przejawia obopólne zaangażowanie, por. tabela 16) do zaistnienia małżeństwa udanego. Siła związku między jakością małżeństwa i zaangażowaniem się uczuciowym małżon-

Tabela 16: Jakość małżeństwa w zależności od zaangażowania uczuciowego małżonków

Jakość małżeństwa	Ogółem	Zaangażowanie uczuciowe		
		Oboje	Jedna strona	Żadna strona
Ogółem	130	52	49	29
Udane 1 %	30 100,0	27 90,0	3 10,0	0 0,0
Konfliktowe 1 %	71 100,0	25 35,2	34 47,9	12 16,9
Kryzysowe i po rozwodzie 1 %	29 100,0	0 0,0	12 41,4	17 58,6

$\chi^2=63,687$ ;  $p<0,0001$ ;  $\gamma=0,931$ ;  $c=0,573$ ;  $c_{cor}=0,702$

ków jest bardzo wysoka. Nie ma małżeństw udanych, w których przynajmniej jedna ze stron nie przejawiałaby zaangażowania emocjonalnego. Zaangażowanie uczuciowe nie jest warunkiem wystarczającym do stworzenia małżeństwa udanego, ponieważ prawie połowa (48,0 proc.) małżeństw, w których oboje partnerzy przejawiali zaangażowanie uczuciowe, tworzyła pary konfliktowe. Fakt ten wskazuje, że zaangażowanie uczuciowe nie jest jedyną zmienną, od której zależy małżeństwo udane.

Przedstawiona analiza dotyczy zależności istotnych, jakie wystąpiły w przeprowadzonym badaniu między jakością małżeństwa i poszczególnymi zmiennymi. Siła związku między zmiennymi jest dość zróżnicowana (por. tabela 17).

Tabela 17: Tabela zbiorcza zmiennych warunkujących w sposób istotny jakość małżeństwa według siły związku

Rodzaje zmiennych	Wskaźniki siły związku	
	gamma	C <sub>cor</sub>
Zaangażowanie uczuciowe	0,931	0,702
Motyw wyboru	0,610	0,439
Pierwszy partner seksualny:		
mężczyźni	0,610	0,410
kobiety	0,260	0,225
Neurotyczność	0,593	0,400
Długość „chodzenia ze sobą”	-0,454	0,498
Jakość małżeństwa rodziców	0,288	0,278
Klimat domu rodzinnego	0,287	0,324
Stopień samoakceptacji	0,280	0,255

Szczególnie wyrazista jest siła związku między jakością małżeństwa a zaangażowaniem uczuciowym, motywem wyboru, neurotycznością, długością „chodzenia ze sobą” i nawiązaniem przez mężczyznę pierwszego kontaktu seksualnego.

Wyniki dotyczące zależności między jakością małżeństwa a innymi zmiennymi zawiera aneks nr 3. W aneksie tym znajdują się również wskaźniki mówiące o sile związku między poszczególnymi zmiennymi. Wypada zaznaczyć, że przekonanie o doniosłej roli mieszkania i sytuacji materialnej przyczyniło się do przeprowadzenia podwójnej analizy; w pierwszej uwzględniono sytuację zaraz po ślubie, w drugiej stan w piątym roku życia małżeńskiego. Uzyskane rezultaty nie potwier-

dają panujących w tym zakresie dość powszechnie przekonań.

### WNIOSKI OGÓLNE

1. W przeprowadzonym badaniu panelowym w Warszawie, wśród grupy małżeństw w okresie od narzeczeństwa do pięciu lat po ślubie (1974—1979) nie znalazła potwierdzenia teza o zależności istotnej między jakością małżeństwa a sytuacją mieszkaniową i materialną oraz stopniem ekstrawersji, wykształceniem, wiekiem rozpoczęcia współżycia seksualnego, liczbą dzieci i religijnością małżonków. Żadna z wymienionych zmiennych nie przesądza bezpośrednio o udanym małżeństwie.

Taki wniosek może wzbudzić zdziwienie, ponieważ w różnych grupach społecznych panuje przekonanie, że trwałość wspólnoty małżeńskiej zależy jest właśnie od warunków materialnych, od startu we własnym mieszkaniu itp. Tymczasem jest tak, że dobra sytuacja materialna ułatwia wprowadzenie w życie i czyni je znośniejszym, nie przesądza jednak o trwałości więzi małżeńskiej. Uzyskany wynik nie upoważnia do kwestionowania doniosłości wpływu własnego mieszkania na charakter związku w pierwszych latach, brak samodzielnego mieszkania nie sprzyja bowiem tworzeniu wspólnego życia, ale pozwala jedynie stwierdzić, że mieszkanie nie decyduje o relacjach wewnątrz małżeńskich. W wielu małżeństwach, we wczesnym okresie wspólnego życia, dziecko kojarzy się z wyrzeczeniem, zmartwieniami i kłopotami, młodzi małżonkowie są zupełnie nieprzygotowani do pełnienia ról rodzicielskich, te kłopoty potęguje naturalnie trudna sytuacja ekonomiczna kraju i ambicje zawodowe kobiet-matek, może więc dlatego nowe relacje, wynikające z macierzyństwa i ojcostwa nie kształtują dostatecznie mocno wzajemnej więzi małżeńskiej. Wypada nadmienić, że przyjście na świat drugiego dziecka nie jest tak dużym obciążeniem psychicznym dla rodziców jak pojawienie się pierwszego dziecka i nie stwarza takich samych problemów, pomimo że sytuacja ekonomiczna rodziny ulega zazwyczaj obniżeniu. Natomiast brak istotnego związku między religijnością a jakością małżeństwa mówi nie tyle o braku więziotwórczej wartości religii, ile o jej powierzchownym przeżywaniu.

Z analizy przeprowadzonych badań wynika, że trwałość więzi między małżonkami kształtuje klimat domu macierzy-

stego, jakość małżeństwa rodziców, stopień samoakceptacji, podejmowane przez mężczyznę współżycie seksualne z różnymi kobietami przed ślubem, długość „chodzenia ze sobą”, motyw wyboru współmałżonka, neurotyczność i zaangażowanie uczuciowe. Te zmienne wskazują że udane małżeństwo jest uwarunkowane co najmniej dwoma rodzajami czynników; pierwsze mają związek z kształtowaniem się osobowości człowieka, długo przed okresem spotkania się, drugie wiążą się z okresem „chodzenia ze sobą” przed ślubem.

Najsilniejszym czynnikiem osobotwórczym jest oczywiście dom rodzinny, ponieważ środowisko rodziny decyduje o rozwoju emocjonalnym, psychicznym i kulturalnym dziecka. W przeprowadzonym przez nas badaniu wystąpiła istotna zależność między jakością małżeństwa dzieci i jakością małżeństwa rodziców oraz klimatem domu macierzystego. Siła związku między jakością małżeństwa dzieci i klimatem domu jest większa niż między jakością małżeństwa dzieci i jakością małżeństwa rodziców. Ponadto stwierdzono występowanie istotne zależności między klimatem domu i stopniem samoakceptacji<sup>44</sup> oraz klimatem domu i neurotycznością ankietyowanych<sup>45</sup>. Na podobne zależności zwracali uwagę inni badacze. C. Kirkpatrick uważał, że na szczęście małżeńskie ma wpływ udane małżeństwo własnych rodziców, dobry stosunek z rodzicami w okresie dzieciństwa<sup>46</sup>. Ernest W. Burgess i Paul Wallin podkreślali znaczenie dzieciństwa, a przyczyn neurotyzmu dopatrywali się w trudnościach utrzymywania interpersonalnych relacji dzieci i rodziców we wczesnych latach rozwoju osobowości<sup>47</sup>. Eysenck upatruje zasadniczo w neurotyczności wrodzoną cechę organizmu, która przejawia się w specyficznej właściwości autonomicznego układu nerwowego<sup>48</sup>, nie wyklucza jednak wpływu środowiska, szczególnie stosowania nieodpowiednich metod wychowawczych we wczesnym okresie dzieciństwa<sup>49</sup>.

Stwierdzono istotny, silny związek między jakością małżeństwa i neurotycznością. Niekorzystny wpływ neurotyczno-

<sup>44</sup> Por., str. 94.

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> C. Kirkpatrick, *The Family as Process and Institution*, New York 1955.

<sup>47</sup> E. W. Burgess, P. Wallin, *Engagement and Marriage*, Chicago, Philadelphia, New York 1953, 543.

<sup>48</sup> H. J. Eysenck, *The Scientific Study of Personality*, London 1958, 168—198.

<sup>49</sup> Tamże.

ści na więź małżeńską nie powinien budzić zdziwienia. Neurotyczność cechuje „chwiejność emocjonalna”, która łączy się z niską odpornością na działanie stresu. Osoba neurotyczna doświadcza różnego rodzaju lęki, niepokoje, łatwo ulega rozdrażnieniu, traci panowanie nad sobą. Bez większych trudności można ją zranić, ponieważ nie ma odporności psychicznej, jest zmienna, reaguje nieproporcjonalnie do bodźca, często przeżywa uczucie rozżalenia, nie ma poczucia bezpieczeństwa, jest skoncentrowana na sobie<sup>50</sup>. Wymienione cechy pozwalają lepiej zrozumieć występowanie istotnej zależności między neurotycznością i jakością małżeństwa. Już w latach trzydziestych psychiatrzy na podstawie badań klinicznych zwracali uwagę na neurotyzm jako doniosły czynnik niepowodzeń małżeńskich<sup>51</sup>. W małżeństwach udanych oboje małżonków — męża i żonę — cechuje stosunkowo niski stopień neurotyczności, który wskazuje na stabilność emocjonalną. Im większe jest nasilenie neurotyczności, tym trudniej jest małżonkom utrzymywać ze sobą trwałą więź emocjonalno-psychiczną. Szczególne trudności napotykają jednostki o osobowości histerycznej<sup>52</sup>.

Niezależnie od stopnia neurotyczności kłopoty z utrzymaniem trwałych więzi w małżeństwie mają pary, w których co najmniej jeden z współmałżonków okazuje niedojrzałość emocjonalną, przejawia nierealistyczny sposób myślenia, brak samokrytycyzmu, jest mocno skoncentrowany na sobie, żywi nieuzasadnione pretensje do innych, nie widzi obiektywnych

---

<sup>50</sup> L. S. Bee, *Marriage and Family Relations (An Interdisciplinary Approach)*, New York 1959, 113.

<sup>51</sup> A. Neuer, *Die Moderne Ehe als neurotisches Symptom*, Internationale Zeitschrift für individual psychologic, 1 (1929) 36—44; K. Horney, *Zur Problematik der Ehe*, Psychoanalytische Bewegung, 4 (1932), 213—223.

<sup>52</sup> Cechy wyróżniające osobowość histeryczną podaje J. G. Hampson: „The hysterical personality is an immature and shallow person, self-absorbed to the point of egocentricity. Some such individuals can be singled out by their flair for the dramatic in manner, dress and speech. They are emotionally capricious. A female hysteric is often a caricature of the „sexsational” — dressing and acting a sexually provocative manner but paradoxically, becoming frightened and perplexed, when her behavior provokes a masculine response. Such women are often highly suggestible and are often adept at presenting fantasy as fact”. J. G. Hampson, *The Effect of Character and Personality Disorders on Marriage Relationships* (w:) Richard H. Klemer, ed., *Counseling in Marital and Sexual Problems: A Physician's Handbook*, Baltimore 1965, 44.

przyczyn zła, upatruje je w sprawach nieistotnych, co naturalnie utrudnia współdziałanie.

Cechy osobowości niedojrzałej i neurotycznej uzewnętrzniły się wyraźnie u niektórych osób w okresie „chodzenia ze sobą”. Ludzie ci zdecydowali się, po stosunkowo krótkiej znajomości, na ślub, bez poznania osobowości współpartnera. Z reguły nie zwracali uwagi na wady, nie przywiązywali dużego znaczenia do głębszego poznania drugiej osoby, jej świata myśli, uczuć, upodobań i aspiracji oraz nie zdawali sobie sprawy z konieczności świadomego, pełnego zaakceptowania współpartnera, z jego zaletami i wadami. Jednakowy sposób myślenia, odczuwania zbliża partnerów do siebie, pozwala w coraz większym stopniu stawać się jednością. Z kolei pełna, świadoma akceptacja jest warunkiem niezbędnym do otwarcia się na siebie i stworzenia wspólnoty nacechowanej miłością. Tymczasem jednostki o osobowości neurotycznej przywiązywały dość często duże znaczenie do współżycia seksualnego, dlatego stosunkowo szybko nawiązywały pełne, heteroseksualne kontakty. Bywały pary, które kilka razy się rozchodziły i schodziły w wyniku zdrad czy innych słabości współpartnera i pomimo występowania sytuacji kryzysowych zdecydowały się na ślub. Osoby niedojrzałe podejmowały za zwyczaj decyzję zawarcia małżeństwa w sposób mało odpowiedzialny, niedojrzały.

Niewłaściwe podejście do małżeństwa przed ślubem odbija się niekorzystnie na więzi w małżeństwie mówi o tym związek między jakością małżeństwa a długością „chodzenia ze sobą” i motyw wyboru współpartnera. Najbardziej korzystne jest kierowanie się pobudkami emocjonalno-osobowościowymi, najmniej pożądane jest działanie pod wpływem racji egoistyczno-urazowych. Wśród osób, które przy zawieraniu małżeństwa kierowały się motywacją egoistyczno-urazową nie ma ani jednej pary przejawiającej w małżeństwie obopólne zaangażowanie uczuciowe. Zawieranie małżeństw z pobudek urazowych przez kobiety przyczyniło się w jednym przypadku na dwa do powstania związków nieszczęśliwych, w których żony od początku małżeństwa nie darzą mężów pozytywnym uczuciem, w wyniku czego mężowie obojętnieją i przestają zabiegać o ich względy. Do rzadkości należą przypadki, kiedy żona zmieniła negatywne nastawienie uczuciowe do męża na bardziej korzystne. Na ogół niechętny stosunek do współmałżonka trwa dalej całymi latami i jest przyczyną wielu napięć. Wszelkie przejawy nieuczciwości, a szczególnie brak

szczerości w okresie przed ślubem wpływa dezintegrująco na więź małżeńską.

Analiza wykazała najsilniejszą zależność między jakością małżeństwa i zaangażowaniem uczuciowym małżonków. Wzajemne upodobanie emocjonalne między mężem i żoną warunkują w znacznym stopniu relacje zachodzące w udanym małżeństwie. Pozytywne nastawienie sprawia, że małżonkowie chętnie przebywają razem, liczą się z własnymi reakcjami, zdobywają się na wyrozumiałość i dochodzą do porozumienia. Brak zaangażowania uczuciowego jakiegokolwiek ze stron ma znaczenie niekorzystne dla wspólnego życia. Szczególnie szkodliwy jest brak zaangażowania uczuciowego ze strony kobiety, która zazwyczaj jest skoncentrowana na sobie. Łatwo przychodzi jej okazywanie mężowi lekceważenia, stawia mu wysokie wymagania, nie szczędi krytycznych uwag, nie liczy się ze zmianami jego stanu psychicznego, bywa bezlitosna. Każdy w rodzinie wywiera wpływ na innych, ale siła społeczna kobiety ma wyjątkowe znaczenie. Kobieta decyduje o stosunkach rodzinnych i klimacie domu. Dużo zależy od jej umiejętności zapanowania nad uczuciami negatywnymi: złością, rozdrażnieniem, agresją i od umiejętności wytworzenia klimatu wzajemnej życzliwości. Doniosły wpływ na sposób jej reagowania ma rodzaj więzi z mężem.

2. Wspólnota małżeńska jest rzeczywistością bogatą i złożoną. Na rozwój więzi małżeńskiej oddziałują uwarunkowania zewnętrzne i wewnętrzne. O trwałości i wewnętrznej spójności małżeństwa współczesnego, w którym przywiązuje się duże znaczenie do poczucia bliskości, wzajemnego oddania i zrozumienia, spełnia szczególnie doniosłą rolę zdolność nawiązywania trwałych relacji interpersonalnych, w oparciu o więź emocjonalną, intelektualną, psychiczną i duchową. Wiąż emocjonalna znajduje swój wyraz we wzajemnym upodobaniu, w przyjemności przebywania razem, we wzajemnej życzliwości. Ona ułatwia prowadzenie dialogu, skłania do współdziałania, okazywania wyrozumiałości i przejawiania ofiarności. Wiąż intelektualna umożliwia porozumienie i rozwijanie rzetelnego współdziałania, odgrywa duże znaczenie w małżeństwie partnerskim, gdzie żadna strona nie jest zdominowana przez drugą. Wiąż psychiczna, którą uważa się obecnie za zasadniczy czynnik trwałości małżeństwa<sup>53</sup>, zakłada doj-

<sup>53</sup> J. Szopiński, *Rozwój kontaktu osobowego we współczesnym małżeństwie*, *Zdrowie Psychiczne*, 4 (1973), 28—34.



rzałość emocjonalną i moralną; zdolność działania z myślą o dobru innych, umiejętność podporządkowania dobra indywidualnego dobru wspólnemu — domu czy rodziny, poczucie odpowiedzialności, samokrytycyzm, zdolność opanowywania uczuć negatywnych. Ponadto w więzi psychicznej ważną rolę spełnia zdolność uczestniczenia w życiu psychicznym współmałżonka przez szczerą, otwartą wymianę myśli, spostrzeżeń i doświadczeń. Życzliwa, szczerą, ufna wymiana myśli zbliża współmałżonków do siebie, pozwala lepiej się rozumieć, pełniej uczestniczyć w swoim życiu wewnętrznym, broni przed poczuciem izolacji, wpływa na poprawne funkcjonowanie osobowości, oddziałuje korzystnie na zdrowie psychiczne. Z kolei więź duchowa, która powstaje w oparciu o wspólnie przeżywane wartości i normy, nie tylko naturalne ale również religijne, pogłębia wizję życia, nadaje sens istnieniu, ubogaca motywację postępowania, ułatwia patrzenie na sprawy dnia codziennego z dystansu i w pewnej perspektywie, kształtuje mentalność, nadaje charakter sakralny małżeństwu. Powszechny brak poczucia świętości małżeństwa wskazuje na niedostateczny rozwój więzi duchowej między małżonkami.

Poszczególne rodzaje więzi w małżeństwie nie mają charakteru antagonistycznego, ale są wzajemnie powiązane. Przeplatanie się poszczególnych więzi można zaobserwować na podstawie zrozumienia się. W kolejnych latach wspólnego życia najczęściej wymieniano zrozumienie jako podstawowy warunek udanego małżeństwa. Pełne zrozumienie zakłada nawiązanie i utrzymywanie kontaktu emocjonalnego, intelektualnego, psychicznego i duchowego. Każdy rodzaj więzi wnosi nowy element, ubogaca i pogłębia wzajemne zrozumienie. Małżonkowie doceniają zrozumienie, ale nie zwracają dostatecznej uwagi na jego uwarunkowania.

Na drugim miejscu, po zrozumieniu, wymieniano zaufanie jako najbardziej pożądaną czynnik we wspólnocie małżeńskiej. Fakt ten nie powinien wzbudzać większego zdziwienia. Małżeństwo pojmowane jako wspólnota życia i miłości zakłada zaufanie, które jest warunkiem wzajemnego zrozumienia, ponieważ ułatwia wewnętrzne otwarcie, pozwala szczerze wyrazić własny punkt widzenia. Zaufanie umożliwia nawiązanie dialogu, współpracy, uzdalnia do kształtowania związku małżeńskiego opartego na przyjaźni. Należy jednak pamiętać, że zaufanie można umacniać lub osłabiać. Kłopoty z okazywaniem zaufania mogą wynikać z naturalnej skłonności do podejrzeń. Niezależnie od predyspozycji, zaufanie ulega niemal

zawsze osłabieniu wtedy, gdy czyny przeczą deklaracjom słownym. Wtedy, gdy słowa tracą wiarygodność. W przeprowadzonym badaniu empirycznym czynnikiem najbardziej niszczącym wzajemne zaufanie i dezintegrującym więź małżeńską była słabość charakteru, która dochodziła do głosu przede wszystkim w zdradach i nadużywaniu alkoholu. W trzech przypadkach na cztery zdrady stanowią faktyczną przyczynę rozpadu małżeństw. Umocnienie zaufania dokonuje się pod wpływem przekonania o rzeczywistym oddaniu i uczciwości współmałżonka. Słowa potwierdzone życiem umacniają zaufanie i określają siłę charakteru człowieka.

Pomimo podkreślenia roli zaufania nie przywiązuje się dużej wagi do zachowywania norm moralnych. Niewiele osób zna radość ze zwycięstw odnoszonych nad sobą. Zachowywanie norm moralnych stanowi podstawę zaufania. Tej oczywistej prawdy wydają się nie dostrzegać ci, którzy nie dbają o przestrzeganie norm trudnych, niewygodnych. Niezgodne postępowanie z nakazami moralnymi, szczególnie na odcinku współżycia seksualnego przed ślubem, wynika nie tylko ze słabości. Wiele osób przejawia relatywizm moralny, który jest spowodowany brakiem właściwego rozeznania w świecie wartości. Ludzie ci często nie doceniają pewnych spraw, inne przeceniają. Za brak dalekowzroczności, za błędne wartościowanie przed ślubem płaci się drogo po ślubie. Osoby, które upatrywały przed ślubem we współżyciu seksualnym wartość nadrzędną, nie doceniały zupełnie czystości przedmałżeńskiej i nie zwracały uwagi na więź psychiczną, naraziły siebie i współmałżonka na różne bolesne doświadczenia. W małżeństwie zorientowały się stosunkowo wcześniej, że doznania seksualne mają znaczenie ważne a nie istotne, radość ze współżycia intymnego jest uwarunkowana szczególnie u kobiet, żywą więzią emocjonalno-psychiczną z mężem, rozwijaną w kontaktach pozaseksualnych. Nawiązywanie stosunków heteroseksualnych przed ślubem z różnymi osobami wywiera niekorzystny wpływ na jakość wspólnego życia małżeńskiego. W grupie mężczyzn stwierdzono istotną zależność między jakością małżeństwa i rozpoczęciem współżycia seksualnego ze współmałżonkiem. Wśród kobiet zależność ta jest mało istotna, ale w poszczególnych przypadkach, wcześniejsze kontakty z inną osobą potrafią oddziaływać niekorzystnie na więź małżeńską, szczególnie w sytuacji kiedy wywołują podejrzenia, niekorzystne porównania, osłabiają więź emocjonalną, są przyczyną urazu psychicznego. Łatwe nawiązywanie kontak-

tów seksualnych może być znakiem słabości charakteru, przejawem szukania nowych wrażeń, przyjemności, nie liczenia się w życiu z normami moralnymi. W nastawieniu na przyjemność zatracą pełny sens współżycie, pojawia się możliwość instrumentalnego podejścia do współpartnera i niepełne zaakceptowanie jego osobowości. Znaczenie czystości występuje wyraźnie na tle dążeń zmierzających do uczynienia z małżeństwa wspólnoty życia i miłości, opartej na relacjach interpersonalnych. Czystość przyczynia się do zaprowadzenia ładu moralnego w świecie myśli, uczuć, pragnień i zachowań, broni nastawienie miłości przed postawą instrumentalną. Osoba czyta potrafi zapanować nad sobą, nad swoim ciałem, jest wewnętrznie zintegrowana i dlatego może się stać rzeczywistym darem dla drugiej osoby. Czystość przyczynia się do personalizacji popędu, oddziałuje pozytywnie na dojrzewanie osobowości<sup>54</sup>. Papież Jan Paweł II ukazuje naturę i znaczenie czystości, kiedy pisze: „W chrześcijańskiej wizji czystość nie oznacza bynajmniej odrzucenia czy też pogardy dla płciowości ludzkiej; oznacza raczej energię duchową, która potrafi bronić miłość przed niebezpieczeństwami ze strony egoizmu i agresywności oraz potrafi kierować ją ku pełnemu urzeczywistnieniu”<sup>55</sup>.

3. Analiza wyników dotyczących zależności statystycznie istotnych między poszczególnymi zmiennymi i jakością małżeństwa pozwala ponadto stwierdzić, że duże znaczenie w trwałym i harmonijnie współżyjącym małżeństwie ma osobowość. To osobowość a nie wartości materialne decydują o jakości wspólnoty małżeńskiej. Człowiek o zdrowej, dojrzałej osobowości, który przejawia stabilność emocjonalną dalekowzroczność, poczucie odpowiedzialności za własne czyny, liczy się z innymi, potrafi krytycznie spojrzeć na siebie, ma rozwinięte uczucia wyższe, wykazuje siłę charakteru i tym samym posiada odpowiednie dyspozycje, by z małżeństwa stworzyć związek interpersonalny. Już sama słabość charakteru, która dochodzi do głosu w braku sumienności, niesłowności, lenistwie, stanowi poważną przeszkodę w harmonijnym współżyciu małżeńskim. Pod wpływem przyzwyczajenia, konformizmu, lęku przed rozpoczynaniem wszystkiego od nowa można żyć w małżeństwie latami, ale trudno jest stworzyć wewnątrz-

<sup>54</sup> Stabilizacja wokół społecznie uznawanych wartości jest warunkiem i znakiem osobowej realizacji człowieka.

<sup>55</sup> Jan Paweł II, *O zadaniach rodziny chrześcijańskiej* (w:) L'Osservatore Romano, 11 (1981), 11, art. 33.

nie spójną, harmonijną wspólnotę życia i miłości. Podstawowe więzi w małżeństwie współczesnym są zakorzenione w osobowości, ich trwałość i bogactwo są uwarunkowane osobowością współmałżonków.

W wielu społeczeństwach obserwujemy zjawisko depersonalizacji, które utrudnia realizowanie wizji małżeństwa interpersonalnego. Pragnienie stworzenia związku opartego na kontaktach międzyosobowych stawia duże wymagania narzeczonemu. W narzeczeństwie należy nawiązywać kontakt międzyosobowy w oparciu o znajomość siebie i współpartnera oraz rozwijać wyższe formy wspólnego kontaktu, kierując się racjami pozaindywidualnymi, które są wyrazem prawdy i dobra. W narzeczeństwie zarysowują się wzory wzajemnych interakcji małżeńskich. Dlatego należy w tym okresie tworzyć podstawy osobowych kontaktów w małżeństwie i troszczyć się o ich rozwój.

4. Znaczna część zależności, jakie wystąpiły w przeprowadzonym przez nas badaniu, wskazuje na rolę rodziny w kształtowaniu osobowości człowieka i jej wpływ na jakość małżeństwa młodego pokolenia. Znaczenie oddziaływania środowiska rodzinnego wymaga od rodziców intencjonalnego kształtowania osobowości dziecka zgodnie z uznanym ideałem wychowawczym. Przy ustalaniu ideału wychowawczego dobrze jest zwrócić uwagę na przymioty osobowości niezbędne w trwałym, wewnętrznie spójnym małżeństwie współczesnym, ponieważ ich świadome rozwijanie stanowi pozytywny wkład na rzecz umocnienia podstaw, zawieranego w przyszłości małżeństwa. Wiele par małżeńskich znajduje się w stanie konfliktowym lub kryzysowym z powodu egocentryzmu (mocnego skoncentrowania się na sobie, nie liczeniu się ze współpartnerem, uporze przy swoim zdaniu, braku samokrytycyzmu), niedojrzałości emocjonalnej (nierealistycznego sposobu myślenia, postępowania beztroskiego, braku poczucia odpowiedzialności, braku prawidłowej hierarchizacji postaw), słabości charakteru bezkrytyczne ulegania wpływowi kolegów, pijaństwu, lenistwu), nieumiejętności nawiązania trwałej, wzbogacanej wspólnymi przeżyciami więzi psychicznej. Przeciwdziałanie tym zagrożeniom wymaga kształtowania u dzieci i młodzieży postaw przeciwnych. Ważną rolę spełnia rozwijanie zdolności wczuwania się w sytuację drugiego człowieka i świadome działanie na rzecz dobra drugiej osoby, lojalność, uczciwość. W kształtowaniu charakteru młodzieży spełniają ważną rolę ideały i normy moralne, szczególnie umiłowanie prawdy i

dobra. Aby siłę charakteru wykształcić, należy zwrócić uwagę na odpowiednie wychowanie moralne młodzieży, wyzwalać w niej poczucie odpowiedzialności, które sprzyja dojrzewaniu emocjonalnemu<sup>56</sup>. Kształtowanie społecznie pożądanых postaw ma szczególnie doniosłe znaczenie w sytuacji, kiedy wiele napięć, konfliktów w życiu małżeńskim i rodzinnym wynika z niewłaściwych nastawień. Postawa odznacza się dużą trwałością, oddziałuje w sposób kompleksowy na psychikę człowieka, ponieważ zawiera elementy intelektualne, emocjonalne i wolitywne. Kształtowanie właściwych postaw przyczynia się do rozwoju osobowości jednostki. Urabianie postaw społecznie pożądanых winno mieć miejsce w powiązaniu z wartościami kultury i zasadami moralnymi. Człowiek potrzebuje całościowej wizji życia, odpowiedniej wiedzy, która potrafi go przekonać i wpłynąć na zajmowaną postawę. Kultura chrześcijańska potrafi wzmocnić przekonanie o ważności i świętości małżeństwa. Zasady moralne mają związek z wartościami, potrafią poprzez skłonienie jednostki do pokonywania własnej słabości, przyczynić się do wzmocnienia jej podmiotowości, rozwinięcia zdolności kierowania sobą i tym samym wzmacniają siłę woli, moc charakteru i pomnażają zdolność zapanowania nad uczuciami negatywnymi oraz skłaniają do przejawiania w kontaktach interpersonalnych miłości, wdzięczności, szacunku, pomimo występowania nastroju rozdrażnienia, żalu, gniewu, czy niechęci.

5. Kościół może również odegrać znaczną rolę w tworzeniu trwałych i wewnętrznie spójnych małżeństw. Kościół poprzez działalność wychowawczą może inspirować rodziców i oddziaływać bezpośrednio na dzieci i młodzież, przekazując wiecznie aktualne zasady moralne, dostarczając motywacji i nadając kierunek działaniu, co skłania do samokontroli, kształtuje świat myśli i uczuć, uwrażliwia na dobro drugiego oraz wyzwala poczucie odpowiedzialności za własne czyny nie tylko przed ludźmi, ale również przed Bogiem.

Religijność rzutuje na akceptację modelu małżeństwa katolickiego, bez której nie można zawrzeć ważnie małżeństwa sakramentalnego. Należy zwrócić uwagę, że w omawianym badaniu wystąpiła zależność właśnie między religijnością no-

<sup>56</sup> Człowiek o dojrzałej emocjonalnie osobowości przejawia prawidłową hierarchizację postaw. „Jednostka dojrzała emocjonalnie jest zdolna podporządkować dobro własne dobru osoby czy idei kochanej, cele osobiste celom ponadosobistym” (M. Grzywak-Kaczyńska, *Psychologia dla każdego*, Warszawa 1975, 142).

woźeńców i stopniem akceptacji modelu małżeństwa katolickiego. Osoby wierzące i praktykujące, niezależnie od stopnia wykształcenia, akceptują w znacznie większym stopniu zasadę nierozzerwalności i wyłączności małżeństwa od osób niewierzących i obojętnych religijnie<sup>57</sup>.

Małżonkowie są mało odporni psychicznie, przejawiają niekiedy niezrównoważenie psychiczne w wyniku braku poczucia bezpieczeństwa. Powszechnie obserwuje się wśród badanych par małżeńskich zanik poczucia świętości życia i świętości małżeństwa. Kościół jest w stanie przeciwdziałać tym czynnikom dezintegrującym więź małżeńską. Prawdy wiary ukazują sens istnienia człowieka i przypominają o istnieniu Opatrzności Bożej, przez co umacniają poczucie bezpieczeństwa. Religia wskazuje na wielkość i świętość życia oraz małżeństwa. Nie tylko Biblia i sakramenty św., ale również działalność prawodawcza Kościoła zmierza do uświęcenia wiernych. Kościół na podstawie wartości, jakimi dysponuje, może poprzez odpowiednią działalność prawodawczą przyczynić się do zabezpieczenia wartości i trwałości małżeństw sakramentalnych.

(Summary)

#### LIVING CONDITIONS AND VARIABLES INTEGRATION YOUNG MARRIED COUPLES IN WARSAW PSYCHOSOCIOLOGICAL STUDY

In 1974 there began a five-year psychosociological study of 260 persons (130 couples) chosen at random in 13 centres of religious instruction in Warsaw. In 1979, in the fifth year of marriage, classification of the couples was carried out on the basis of strictly defined criteria. Thirty marriages (23.1%) were assessed as successful, seventy one marriages (54.6%) as conflict ones, and twenty nine marriages (22.3%) as undergoing crisis or divorced. Next, statistical analysis was carried out between the quality of marriage and defined variables in the course of the investigations: demographic, social, cultural, and mental. It turned out that there occurred a marked substantial interdependence between quality of the marriage and emotional engagement of the husband and wife, the motivation in the choice of the husband or wife, of the first partner in sex (whether it was the wife or future wife), neurosis, the period of time spent in "going together", the quality of marriage of parents, climate in the parental home, and the degree of selfacceptation. The thesis concerning essential inter-

<sup>57</sup> Por., str. 173—182.

dependence between quality of marriage and housing conditions and financial situation and degree of extraversion, education, age of entering sexual life, number of children and religious beliefs of the parents has not been confirmed. None of the above variables forejudges directly a successful marriage.